Dziś 8 stron WARSZAWA, NIEDZIELA 3 MARCA 1946 R. (A) **Cena numeru 2 złote**
Nr. 61 (461) Rok 52

NIECH ŻYJE RZĄD ROBOTNICZY I WŁOŚCIAŃSKI

REDAKCJA przyjmuje interesantów od godz. 12 do 2 popołudniu

ADMINISTRACJA czynna od godziny 8 do 18

Konto w Banku „Społem" Oddz. w Warszawie Nr. 195
Konto w P. K. O. Nr. 1-980

ROBOTNIK

CENTRALNY ORGAN P.P.S.

PROLETARJUSZE WSZYSTKICH KRAJÓW ŁĄCZCIE SIĘ!

Wydawca: Rada Naczelna P. P. S.

NIECH ŻYJE SOCJALIZM!

Redakcja i Administracja: WARSZAWA Al. Jerozolimskie 121

Redaktor naczelny	8.85-01
Sekretarz redakcji	8.85-02
Redakcja miejska	8.85-06
Administracja	8.85-04
Drukarnia	8.85-05

Zbrodniarze hitlerowscy będą sądzeni w Polsce

Polska misja badania zbrodni niemieckich wyjeżdża do Niemiec

(SAP). W najbliższych dniach wyjeżdża na teren okupacji amerykańskiej Niemiec polska misja wojskowa badania niemieckich zbrodni wojennych. Na jej czele stoi ppłk. Muszkat, zastępca prezesa Najwyższego Sądu Wojskowego. W skład misji wchodzą z Korpusu Sądowego: ppłk. Downar-Zapolski, ppłk. Obrempiński i ppłk. Mierzyński. Nadto członkami misji są delegowani przez ministra sprawiedliwości: sędzia śledczy Sehn, prokurator Pechalski, sędzia śledczy Bednarz i Kiełkowski, członkowie Głównej Komisji badań zbrodni niemieckich w Polsce.

Wychodząc ze słusznego założenia, że zbrodniarze winni być sądzeni na miejscu popełnionych zbrodni, misja opierając się na materiałach dowodowych, zebranych przez Ministerstwo Sprawiedliwości i Główną Komisję badań zbrodni niemieckich w Polsce — zajmie się wyszukiwaniem ukrywających się lub przebywających w obozach na terenie okupacji amerykańskiej hitlerowskich przestępców wojennych, którzy popełnili zbrodnie na terenie naszego kraju, sprowadzeniem ich do Polski i oddaniem w ręce polskich władz sądowych dla surowego, ale sprawiedliwego osądzenia.

Jak można przypuszczać, prace polskiej misji wojskowej wobec ogromu zadań potrwają kilka miesiecy.

Przewidziany jest również wyjazd podobnej misji na teren okupacji angielskiej niezwłocznie po otrzymaniu agrement dla członków misji.

Hiszpański Rząd Republikański obraduje w Paryżu

PARYŻ (PAP). Hiszpański rząd republikański pod przewodnictwem premiera Girala obradował 5 godzin. Ostateczne decyzje będą powzięte 7 marca, t. j. po przybyciu do Paryża prezydenta republiki hiszpańskiej Barrio.

Premier Giral odbył dłuższą rozmowę z min. Bidault.

DEMONSTRACJE FALANGISTÓW

PARYŻ. Gen. Franco zwołał „wielką demonstrację solidarności falangistów". Demonstracja ma się odbyć w Madrycie w niedzielę dnia 3 marca b. r. Silne oddziały Falangi z całego kraju przybywają do Madrytu.

Z Londynu nadeszła wiadomość, że premier Attlee i minister spraw zagranicznych Bevin przystąpili już do rozpatrywania not rządu francuskiego i rządów Stanów Zjednoczonych.

PARYŻ. Władze francuskie zakomunikowały rządowi hiszpańskiemu, iż statki hiszpańskie nie będą mogły zawijać do portów francuskich ani samoloty korzystać z lotnisk we Francji.

EMBARGO NA BROŃ DO HISZPANII

WASZYNGTON (SAP). Przedstawiciel stronnictwa demokratów, Savage, zgłosił wniosek, w którym proponuje, aby Stany Zjednoczone nałożyły embargo na wysyłane do Hiszpanii transporty broni, samolotów, samochodów, wozów do transportu materiałów pędnych i wszelkich innych materiałów zbrojeniowych.

OSLO (PAP). Norweski minister spraw zagranicznych Lange oświadczył, iż naród norweski pragnie utworzenia demokratycznego rządu w Hiszpanii i weźmie udział w każdym wystąpieniu Narodów Zjednoczonych, zmierzającym do obalenia dyktatury w Hiszpanii.

Projekt deklaracji 3-ch mocarstw

WASZYNGTON. Zdaniem miarodajnych kół w Waszyngtonie, w wyniku rokowań pomiędzy Wielką Brytanią, Francją a Stanami Zjednoczonymi w sprawie Hiszpanii, zostanie wydana deklaracja. Deklaracja ta będzie ujęta w znacznie mocniejszych słowach, niż komunikat ogłoszony w tej sprawie po konferencji w Poczdamie. Chociaż porozumienie między trzema mocarstwami nie jest jeszcze całkowicie osiągnięte, przewiduje się jednak, że w pierwszym punkcie deklaracji będzie wyrażona krytyka postępowania rządu gen. Franco oraz jego współpracy z osią.

W drugim punkcie deklaracji będzie zawarte oświadczenie, że naród hiszpański sam musi pozbawić gen Franco władzy i w żadnym razie nie może liczyć na interwencję innych państw.

Postawa W Brytanii i USA w stosunku do Hiszpanii jest bardziej ostrożna niż Francji, która zamierzała zerwać stosunki dyplomatyczne z gen Franco jeszcze w grudniu r. ub i obecnie dała temu wyraz w swej nocie. W Brytania i Stany Zjednoczone obawiają się, by zbyt energiczna akcja nie doprowadziła do wojny domowej w Hiszpanii.

PARYŻ (PAP) Po posiedzeniu hiszpańskiego rządu republikańskiego pod przewodnictwem premiera Girala, wydano komunikat stwierdzający, iż tematem obrad była możliwość utworzenia nowego rządu republikańskiego, w skład którego weszliby przedstawiciele wszystkich partii politycznych.

Przyjazd Min. Świątkowskiego z Pragi

1 marca przybyli z Pragi do Warszawy minister sprawiedliwości H. Świątkowski i minister pełnomocny Józef Olszewski, powitani na lotnisku przez wiceministra sprawiedliwości Chajna, wicedyrektora dep. politycznego MSZ Żebrowskiego, dyr. departamentu prasy i informacji MSZ gen. Grosza

W czasie pobytu delegacji polskiej w Pradze zostało ukończone opracowanie umowy o współpracy kulturalnej między Polską a Czechosłowacją. Obrady innych komisyj trwają.

Spaak tworzy rząd w Belgii

BRUKSELA (PAP). Regent belgijski, ks. Karol polecił b. ministrowi spraw zagranicznych, Spaakowi (socjalista), przeprowadzenie rozmów z partiami politycznymi w sprawie utworzenia rządu, ponieważ przywódcy partii chrześcijańsko - społecznej, de Schriiver'owi, nie udało się uzyskać poparcia socjalistów i komunistów.

BRUKSELA (SAP). Premier Spaak oświadczył, że będzie usiłował utworzyć rząd oparty na koalicji stronnictw lewicowych, podobnie, jak to zrobił socjalistyczny premier van Ackers

Projekt pożyczki dla Polski rozpatrywany w Stanach Zjednoczonych

WASZYNGTON (SAP). Truman podał do wiadomości Kongresu, że rząd ma zamiar zażądać dodatkowo 1.150 milionów dolarów dla Banku Importowo-Eksportowego na pożyczki dla obcych państw.

Po dłuższej dyskusji, dotyczącej rozdziału pożyczek, Truman oświadczył, że Stany Zjednoczone mogą zaspokoić niewielką cząstkę zgłoszeń o pożyczkę, jakie wpłynęły od obcych państw.

Obecnie Bank Eksportowo-Importowy rozpatruje zgłoszenia o pożyczkę Italii, Chin, Jugosławii, *Polski* i Czechosłowacji.

Zdemobilizowani żołnierze wracają z Anglii

GDAŃSK (PAP). Przez port gdański wróciło już 12.142 zdemobilizowanych żołnierzy z Anglii. Żołnierze ci, po krótkim pobycie na Wybrzeżu, rozjeżdżają się do swoich miejsc zamieszkania. Znajdujący się przy PUR-ze Wydział Pracy pośredniczy w otrzymaniu dla nich odpowiedniego zajęcia, rolnikom zaś w otrzymaniu gospodarstwa.

W Gdańsku - Nowym Porcie znajdują się odremontowane przez PUR baraki, mogące pomieścić do 2.000 żołnierzy. Baraki te wyposażone są w centralne ogrzewanie, umywalki z gorącą i zimną wodę, stołówkę, świetlicę. W gmachu znajduje się również ambulatorium, urzęduje lekarz i pielęgniarki. Żołnierze otrzymują tu również zapomogi, żywność na drogę i inną pomoc.

Półtora miliona Niemców z Polski przybędzie do strefy brytyjskiej

LONDYN Do brytyjskiej strefy okupacyjnej przybyła pierwsza grupa Niemców wysiedlonych z Polski Niemcy będą wysiedlani w transportach po 5.500 osób dziennie. Półtora miliona Niemców ma być repatriowanych do strefy brytyjskiej.

Przybycie tej grupy zbiegło się z wprowadzeniem ograniczeń racji żywnościowych dla Niemców. Ograniczenia te są wynikiem decyzji powziętych przez rząd brytyjski.

Anglicy robią ogromne wysiłki, aby złagodzić ciężką sytuację żywnościową. Został obecnie opracowany plan zaorania pastwisk i 44 lotnisk w brytyjskiej strefie okupacyjnej.

Po stronie demokracji

(SAP). Aby naświetlić postępowy nurt w dziejach duchowieństwa polskiego, jego patriotyzm i przywiązanie do ideałów sprawiedliwości społecznej, nie trzeba koniecznie — już dziś — sięgać do przykładów tak wyjątkowych, jak np. ks. Staszyc, ks. Stojanowski i inne równie wybitne osobistości. Okres najazdu hitlerowskiego na Polskę, okres krwawych prześladowań, które stały się udziałem także wielotysięcznej rzeszy księży i zakonników, wielu przedstawicieli postępowej myśli katolickiej — spowodował głębokie przemiany ideologiczne w całej masie polskiego duchowieństwa. Jasnym się stało dla szerokich kół naszego duchowieństwa, że zdrada narodowa ks. Trzeciaka i jemu podobnych nie była zjawiskiem przypadkowym i oderwanym od rzeczywistości politycznej okresu poprzedzającego hitlerowską agresję.

W ogniu walki, jaką prowadził naród polski z okupantem, dojrzewała również świadomość polityczna polskiego duchowieństwa. Dało się u nas zaobserwować zjawisko podobne, jak to miało miejsce przed kilku laty na terenie Hiszpanii w czasie wojny domowej, a także i w szeregu innych krajów o większości katolickiej, w szczególności we Francji. Poważny odłam duchowieństwa, głównie pochodzącego z ludu — wbrew tendencjom ugodowym Watykanu i pewnych kół katolickich w kraju, związał się z dążeniami walką ludu, opowiedział się po stronie demokracji i wolności.

Wielu księży katolickich znalazło się w szeregach partyzanckich, wielu ofiarnie walczyło w szeregach polskich formacji wojskowych zagranicą. Nic więc dziwnego, że oprócz najofiarniejszych synów narodu i najlepszych bojowników niepodległości i demokracji znalazły się w niemieckich obozach koncentracyjnych, tysiące księży i zakonników, tysiące przedstawicieli postępowej myśli katolickiej. Dla żołnierzy I Armii Polskiej sformowanej w Związku Radzieckim zawsze pozostanie żywą w pamięci postać ks. kapelana Kubsza, który jakiś czas walczył w oddziale partyzanckim w kraju, poczym ścigany przez Niemców przedostał się na teren Związku Radzieckiego. Ks. Kubsz brał udział w walkach pod Lenino. Przebywając na pierwszej linii frontu, świecił przykładem męstwa i patriotyzmu. Za położone zasługi ks. Kubsz otrzymuje wysokie odznaczenia bojowe polskie i radzieckie.

Wśród posłów do Krajowej Rady Narodowej znajduje się wybitny działacz chłopski z okręgu Rzeszowskiego ks. Borowiec. To on nie ustawał, gdy przystąpiliśmy do realizacji reformy rolnej,, walnie przyczyniając się do tego, że rzeszowskie wysuwa się na pierwsze miejsce w akcji parcelacyjnej. To on między innymi występuje w imieniu swojego stronnictwa na ostatniej sesji KRN., z projektem objęcia reformą rolną dóbr „martwej ręki". Nie ma bowiem żadnej sprzeczności między niesfałszowaną ideą chrześcijańską a sprawą postępu i sprawiedliwości społecznej, jeżeli chodzi o praktyczną rzeczywistość i walkę ustrojową.

Świadectwem wyrobienia obywatelskiego i dobrze pojętej służby dla państwa jest stanowisko lubelskiej kurii biskupiej w sprawie świadczeń rzeczowych, sformułowane w odezwie do chłopów.

Od wielu księży, pełniących obowiązki duchowne na prowincji otrzymujemy listy, które świadczą o głębokich przeobrażeniach ideowych, jakie przeszli oni w czasie okupacji. Oto wyjątek jednego z takich listów:

> „Od 1-go września 1945 r. jestem proboszczem w Konarach (poczta Warka), jest to słynny przyczółek walk nad Wisłą i Pilicą. Gruzy, zgliszcza, pola minowe, bieda... mam więc pole do pracy, ale pracy nie tylko słynącej ze stanowiska, ale pole do pracy fizycznej, jak chłop, czy robotnik. To daje mi szczęście. Wolę w Polsce cegłę nosić, niż zdala od kraju, udawać patriotę. Obóz dał mi straszne przeżycia, ale dał mi również realizm, jakiegobym nigdy inną drogą nie osiągnął".

Jest to list ks. St. Owczarka, który wrócił z obozu koncentracyjnego w Dachau. Analogicznych wypowiedzi możnaby zacytować więcej.

Sprawy tej nie wyczerpują oczywiście zacytowane przykłady. Ważnym jest jednak, aby świadomość przemian ideowych, przez jakie przeszedł świat katolicki w Polsce i w innych krajach, przez jakie przeszło duchowieństwo katolickie, stała się jak najbardziej powszechna. Ważnym jest, aby doświadczenia wojny i lat okupacji pomogły naszemu duchowieństwu i całej masie katolickiej należycie ocenić sytuację wewnętrzną w kraju i wzorem najlepszych ze swego grona stanąć wraz z całym narodem do pracy nad odbudową Polski, nad przeprowadzeniem reform społecznych i ugruntowaniem podstaw demokracji.

Jest to tymbardziej ważne, że w pewnych sferach naszego duchowieństwa pokutuje jeszcze wciąż duch sanacyjno - endecki, duch wstecznictwa i reakcji.

Prawda, mogą istnieć różnice światopoglądowe, ale różnice te nie powinny dzielić duchowieństwa katolickiego i obozu demokracji w sprawach odbudowy kraju i normowania życia społecznego, a warunkiem nieodzownym dla przeprowadzenia pracy nad odbudową życia jest przede wszystkim jedność społeczeństwa, jedność najszerszych warstw narodu. I całe postępowe społeczeństwo winno się do tej pracy przyłączyć.

Stefan Matuszewski

Kto wróci a kto zostanie?

Prasa polska zagranicą demaskuje prowokacje Andersa

Sprawa powrotu żołnierzy polskich do kraju nie schodzi ze szpalt prasy zarówno cudzoziemskiej jak i polskiej, wychodzącej zagranicą. Bardzo ciekawe i charakterystyczne szczegóły na ten temat publikuje „Gazeta Polska" drukowana we Francji, która w numerze 27 z dn. 6 lutego br. w artykule p. t.: „Kto wróci, a kto zostanie" pisze co następuje:

„Kto wróci, a kto zostanie? — w artykule pod tym tytułem pismo Sosnkowskiego „Dziennik Żołnierza APWN" nr. 640 rozciągle i kłopotliwie rozmyśla nad tym, jakimi sposobami przeciwstawić się powrotowi do Polski deportowanych i żołnierzy z Zachodu, znajdujących się w Niemczech:

„Pragnienie powrotu rośnie bez względu na świadomość tego, co się dzieje w Polsce... — Trzeba sobie to jasno powiedzieć. Byłem świadkiem takich fal nastrojów w jednym z obozów prowincjonalnych".

Pisze niejaki Paweł Dunin, propagandzista Londyńczyków w Bawarii. A z falą tych nastrojów wyglądało tak: zapisuje się 1500 osób na wyjazd do Polski. W wyznaczonym dniu transport nie odchodzi. Nagle ku wielkiej uciesze p. Dunina „zjawia się" grupa 15 osób z Polski, przeszli przez zieloną granicę. Oczywiście są doskonale poinformowani o wszystkich okropnościach, jakie dzieją się w Polsce. Zaklinają, by nikt nie jechał. Propaganda robi swoje: gdy transport dochodzi do skutku, na pociąg zjawia się tylko 300 zapisanych. Propaganda zrobiła swoje, ale czy na długo? Pan Paweł Dunin jest wciąż niespokojny i tego nie ukrywa.

Ale gdy wrażenie pierwszych relacji minie, znów wzmogą się nastroje powrotowe!...

Co tu można robić? — rozważa p. Dunin.

Co można robić? Nic nie zrobicie panowie!

Pamiętacie — 16 września 1945 r., w Jerozolimie, syn redaktora demokratycznego pisma „Trybuna Narodu", ob. Ryszard Winnicki, został napadnięty w klatce schodowej „Casa Nowa" przez londyńczyka Tadeusza Wallanda, który go uderzył kilkakrotnie kastetem wykrzykując: „Tyś uznał rząd warszawski zdrajco".

Pamiętacie w maju 1945 r. we Włoszech w 17-tym pułku artylerii w Tarento odbyła się manifestacja żołnierzy polskich z okrzykami na cześć Rządu w Warszawie i żądaniem powrotu do kraju. Dowództwo Andersa stłumiło tę manifestację, przeszło stu żołnierzy zmuszono do włożenia mundurów niemieckich i odesłano ich do obozów jeńców niemieckich.

A pamiętacie tę notatkę, zamieszczoną w listopadzie 1945 r., przez pismo angielskie „Daily Mail" a za nim przez szereg innych pism londyńskich.

„Po raz pierwszy w Londynie zapanował gangsteryzm na modłę Chicago. Gangsterzy ci — to setki dezerterów polskich i urzędników b. Rządu, którzy wprowadzili rządy terroru w niektórych dzielnicach Londynu. Niemiecka broń, szmuglowana do Anglii, znajduje się w rękach tych Polaków, których hasłem jest: „Gdy walczysz — staraj się zawsze bić"... otrzymują oni siedem funtów miesięcznie od b. rządu, nie chcą przyjąć żadnej pracy i nie chcą wracać do Polski".

Pamiętacie wreszcie komunikat agencji francuskiej, Agence France Presse o następującym brzmieniu:

„Rzym, 3 stycznia 1946: „L'Avanti", organ partii socjalistycznej donosi o nowych incydentach, jakie miały miejsce między żołnierzami polskimi a ludnością cywilną W. Cervera, w czasie balu zorganizowanego przez włoskich partyzantów i byłych kombatantów, żołnierze polscy strzelali do zgromadzonych, zabijając dwie kobiety i ciężko raniąc dziewięć osób, z czego dwoje dzieci".

Te wyrzutki społeczeństwa chwytające się brzydkich metod, to są wasi wychowankowie, panowie Dunin i podobni panu propagandziści „rządu" londyńskiego. Gangsteryzmem w Londynie, strzelaniem do ludności cywilnej we Włoszech, napadaniem na demokratów polskich na Bliskim Wschodzie — usiłujecie zaprawić do walki z ludem polskim waszych bojówkarzy, godnych Bohuna. I po to przecież robicie tyle zachodu, by zatrzymać na obczyźnie jak największą ilość Polaków. Wydaje się wam, że im więcej ich zatrzymacie — tym szerszy będziecie mieli teren do obierania wśród nich kandydatów, których postaracie się wychować na opryszków NSZ.

Ale się łudzicie, panowie propagandziści z Londynu, jeżeli sądzicie, że Polacy z Armii Zachodniej, lub z obozów b. deportowanych czy jeńców zawahają się co do wyboru: czy wracać do Wolnej Niepodległej Ojczyzny, jak wolni, pożyteczni obywatele — czy zostać z wami na wiecznej tułaczce, zerwać z rodzinami, Krajem i Narodem i służyć jako ślepe narzędzie wam, garstce reakcjonistów, spiskujących przeciw Polskiemu Narodowi.

Nie! Żołnierze i oficerowie z Armii Zachodniej, zarówno w Londynie, we Włoszech, jak na Bliskim Wschodzie, w Holandii, byli deportowani i jeńcy polscy w Niemczech już wybrali:

WSZYSCY WRÓCĄ, BY WRAZ Z CAŁYM NARODEM, WYZWOLONYM Z PĘT OBCEJ I RODZIMEJ REAKCJI W WOLNEJ, NIEPODLEGŁEJ, SUWERENNEJ OJCZYŹNIE BUDOWAĆ SZCZĘŚCIE CAŁEGO LUDU.

Na obczyźnie zostaniecie tylko wy, panowie Dunin i wasi przewodnicy z Londynu. Zostaniecie — bo Naród Polski was nie chce".

Posłowie Hynd i Piratin

o swoich wrażeniach z Polski

LONDYN (PAP). W Caxaton Hall w Londynie odbyło się zebranie publiczne, zwołane przez Towarzystwo Przyjaciół Polski Demokratycznej, na którym przemawiali posłowie do parlamentu brytyjskiego, Hynd i Piratin. Jak wiadomo, powrócili oni niedawno z Polski, którą odwiedzili jako członkowie brytyjskiej delegacji parlamentarnej. Sala była szczelnie wypełniona.

Poseł Piratin przedstawił obraz zniszczeń w Polsce; w sprawie żydowskiej oświadczył on, że reakcja polska używa antysemityzmu jako narzędzia walki z rządem. Pos. Hynd podkreślił energię i entuzjazm klasy robotniczej, która mimo ciężkich warunków gospodarczych wypełnia swoje zadania, uważając, iż ponosi odpowiedzialność za stan przemysłu, należącego dziś do państwa. Przemysł polski — oświadczył Hynd — cierpi na brak maszyn, narzędzi oraz wykwalifikowanych robotników. Potrzebna jest pomoc z zagranicy przy olbrzymim zadaniu, jakim jest odbudowa kraju i zniszczonej stolicy.

Mówiąc o nacjonalizacji przemysłu i odszkodowaniach b. właścicieli, poseł Hynd powiedział: „Polacy postępują inaczej niż my. My najpierw mówimy długo i rozwlekle o odszkodowaniach, a potem dopiero przeprowadzamy upaństwowienie — Polacy najpierw nacjonalizują, a potem zastanawiają się nad odszkodowaniami".

Minister Byrnes mówi:

Otwarcie, z radością i całym sercem

witamy Związek Radziecki w rodzinie Narodów Zjednoczonych

WASZYNGTON (SAP). Na konferencji w klubie Prasy Zagranicznej Byrnes wygłosił przemówienie, w którym podkreślił praktyczne znaczenie karty ONZ w stosunkach między państwami.

— „Droga do trwałego pokoju — powiedział Byrnes — nie jest tak łatwa, jak była droga do zwycięstwa. Wielkie mocarstwa odgrywające główną rolę w Radzie Bezpieczeństwa — ponoszą też specjalną odpowiedzialność, ponieważ one mają siłę potrzebną do utrzymania pokoju. Obecny stosunek sił wielkich mocarstw wyklucza przewagę światową któregokolwiek z nich. Jestem przekonany — mówił dalej Byrnes, — że nie ma powodu do wojny między którymkolwiek z wielkich mocarstw. Obecne ich stosunki są takie, że żadne z nich nie powinno odczuwać niepewności w stosunkach z innymi".

O stosunkach ze Związkiem Radzieckim mówił Byrnes:

— „Otwarcie, z radością i całym sercem witaliśmy naszego sprzymierzeńca, Związek Radziecki, jako wielkie mocarstwo, nie mające sobie równego w rodzinie Narodów Zjednoczonych. Zgodziliśmy się na różne ustępstwa na jego korzyść i rozwiązaliśmy w toku obrad szereg poważnych wątpliwości na jego korzyść.

Mimo różnic w sposobie naszego życia, naród nasz podziwia i szanuje naszych sprzymierzeńców i pragnie dalszej ich przyjaźni i współpracy".

Byrnes zakończył:

— „Istnieją różnice ideologiczne na świecie; one zawsze istniały. Lecz na tym świecie jest miejsce dla rozmaitych narodów, mających różne poglądy i dla różnych rządów i zmiennych ustrojów. Nikt z nas nie może przewidzieć odległej przyszłości ani ostatecznego kształtu, jaki przybiorą sprawy świata. Lecz jesteśmy związani wszyscy razem, jako części wspólnej cywilizacji.

Mocarstwa i inne państwa muszą razem pracować nad budową szczęśliwszego i życzliwszego świata. Bez tego nie będzie ani pokoju, ani dobrobytu, ani nadziei dla nikogo z nas".

— o —

Anglicy wycofali się z Teheranu

LONDYN. Teheran został opróżniony przez wojska cudzoziemskie. Ostatnie oddziały brytyjskie opuściły stolicę Iranu. Wojska amerykańskie i sowieckie opuściły Teheran jeszcze przed paru miesiącami. Wojska brytyjskie wycofują się z Iranu w kierunku Iraku. Po 2 marca wszystkie siły zbrojne W. Brytanii opuszczą Persję.

MOSKWA (PAP). Premier irański, Ghowam es Sultaneh, został poinformowany przez władze radzieckie, że ewakuacja wojsk radzieckich z okręgów Naszed, Szahrud i Semnan, w których panuje względny spokój, rozpocznie się w dniu 2 marca rb. Wojska radzieckie, stacjonowane w innych okręgach, pozostaną w Iranie aż do wyjaśnienia sytuacji.

Francuski dziennikarz o armii Andersa

PARYŻ (PAP). Dziennikarz francuski Deniere Cartin odwiedził prowincje włoskie, w których stacjonują wojska Andersa. W sprawozdaniu jego czytamy m. in.: „Poznałem najgorsze centrum propagandy faszystowskiej w Europie, poza Hiszpanią. Trudno wprost wyobrazić sobie to, co się dzieje w armii Andersa. Można się o tym dowiedzieć również od tych, którzy uciekają z obozów Andersa, a ucieka codziennie 100 żołnierzy.

W Cervinara pod Neapolem zwiedziłem obóz dla polskich repatriantów. Rozmawiałem z kapralem Pisankiem, który oświadczył: „Gdy oficerowie dowiedzieli się o tym, że pragnę wrócić do Polski, zerwali oni z mojego munduru oznaki i naszywki wojskowe.

Sierżant Lek opowiedział mi, że żołnierzom, którzy pragną wrócić do kraju wydaje się stare, zniszczone obuwie. Szeregowca Morawika, oficerowie Andersa, umieścili w areszcie, skoro dowiedzieli się o jego chęci powrotu do domu".

Delegacja łużycka jedzie do Moskwy

LONDYN (ZAP). Upełnomocniona przedstawicielka Serbsko - Łużyckiej Rady Narodowej, dr. Maria Czyżowa, oświadczyła korespondentowi „United Press", że zastępca ludowego komisarza spraw zagranicznych Wyszyński wyraził swą zgodę na to, aby do Moskwy udała się delegacja Serbo - Łużyczan celem przeprowadzenia narad w sprawie przyszłości Łużyc. Delegacja ma się składać z 5 członków. Na czele jej stanie prezes ogólno - narodowej organizacji łużyckiej „Domowina".

Jak hitlerowscy adwokaci

wybielają swoich klientów w Norymberdze

NORYMBERGA (PAP) Na posiedzeniu Trybunału adw. niemiecki, dr Loeffler przemawiał w obronie organizacji SS Twierdzi on, iż Niemcy pozbawieni są zdrowego instynktu politycznego, jaki posiadają Anglicy i Amerykanie Niemcy są narodem politycznie niedojrzałym i sędziowie nie powinni stosować względem nich tych samych zasad, co względem swoich rodaków.

Dr Basel, przemawiając również w obronie SS, twierdził, iż większość członków nie miała pojęcia o przestępstwach, które zarzuca im Trybunał i prosił o wydzielenie sprawy.

Prokurator Jackson polemizował z zarzutem obrony, iż uznanie organizacji hitlerowskich za podpadające pod oskarżenie o popełnienie przestępstw przeciwko ludzkości doprowadziłoby do masowych mordów i ukarania całego narodu niemieckiego. Nazwał on zarzut ten wytworem chorej wyobraźni, niezgodny z duchem statutu Narodów Zjednoczonych.

W jaki sposób tych kilku ludzi, którzy stali na czele całego reżimu hitlerowskiego, zamordowało 5 milionów Żydów — zapytuje prokurator Nie uczynili oni tego własnoręcznie Potrzebni im byli wykonawcy, którzy zostali przez nich wybrani, zorganizowani i którymi kierowali. Ludzie ci wypełniali systematycznie rozkazy i spełniali za nich brudną robotę.

Kłopoty gospodarcze Anglii

W. Brytania musi zwiększyć eksport

LONDYN Przed zamknięciem 2-dniowej debaty w Izbie Gmin na sytuacją gospodarczą Anglii, przemawiał min. handlu Cripps. By zapobiec kryzysowi i utrzymać się na rynkach światowych — mówił minister — W. Brytania musi zwiększyć swój eksport od 50—75 proc. w stosunku do ilości przedwojennej Na razie muszą być eksportowane artykuły, które nie są niezbędne dla konsumpcji wewnętrznej, przede wszystkim artykuły luksusowe.

Najbliższe dwa lata będą dla społeczeństwa brytyjskiego latami wielkich wysiłków i wyrzeczeń materialnych Jeżeli jednak ludność W Brytanii zechce dokonać tych wysiłków, to za rok lub dwa, polityka gospodarcza obecnego rządu da doskonałe owoce.

— o —

Przyjęcie w Ambasadzie R.P. w Moskwie

MOSKWA (PAP). Ambasador prof. Raabe wydał przyjęcie na cześć delegacji radzieckiej, wchodzącej w skład komisji mieszanej dla spraw repatriacji.

Ambasador podziękował komisji za dokonaną pracę. Następnie przemawiał przewodniczący komisji Pawłow, który podkreślił wielkie znaczenie przyjaźni polsko-radzieckiej dla przyszłości obu narodów.

— o —

W kilku wierszach

— Min. Byrnes oświadczył, że 19 marca rb nastąpi otwarcie konsulatów amerykańskich w Berlinie, Bremie, Frankfurcie, Hamburgu, Monachium i Stutgarcie.

— Gabinet włoski uchwalił, że sprawa monarchii we Włoszech zadecydowana zostanie w drodze referendum ludności, które przeprowadzone będzie w dniu wyborów.

— Komitet wykonawczy brytyjskiej partii komunistycznej przyjął rezolucję, żądającą szybkiego wycofania wojsk brytyjskich z Indonezji, Indochin, Egiptu, Abisynii, Syrii i Libanu.

— o —

Kara śmierci

dla dziennikarza-zdraicy

KOPENHAGA (ZAP). W Kopenhadze stracony został duński dziennikarz hitlerowski Fleming Helweg-Larsen, który w czasie minionej wojny zastrzelił demokratycznego dziennikarza duńskiego Clemensena Wyrok śmierci na Helweg-Larsena był pierwszym tego rodzaju, wydanym w Danii po zakończeniu wojny. Duński związek dziennikarzy przeprowadził „czystkę" wśród swoich członków i wykluczył wszystkich tych którzy współpracowali z okupantem i szkodzili interesom narodu duńskiego.

Stanowisko USA wobec sprawy Zagł. Ruhry

WASZYNGTON (PAP) Amerykański departament stanu w Waszyngtonie zaprzeczył doniesieniom prasy, iż rząd Stanów Zjednoczonych odrzucił propozycję francuską w sprawie oderwania Zagłębia Ruhry i Nadrenii od Niemiec. Jest jednakże ogólnie wiadomym, że w Waszyngtonie istnieje silna opozycja w stosunku do propozycji francuskiej.

Hiszpański premier Giral

u ministra Bidault

PARYŻ (PAP). Min. Bidault odbył dłuższą rozmowę z premierem hiszpańskiego rządu republikańskiego, Giralem.

PARYŻ (PAP). Korespondent Reutera donosi z Hendaye, miasta leżącego na samej granicy francusko - hiszpańskiej, że granica między obydwoma państwami została formalnie zamknięta przez władze francuskie o północy dnia 28 lutego r. b. Po drugiej stronie granicy ani jeden obywatel francuski nie został przepuszczony przez most międzynarodowy przez hiszpańską straż graniczną.

Komisja ekspertów

ustanowi granicę włosko-jugosłowiańską

LONDYN (PAP). Brytyjskie ministerstwo spraw zagran. wydało następujący komunikat:

„Stosownie do decyzji rady ministrów spraw zagranicznych we wrześniu ub. r. została wyznaczona komisja ekspertów, która ma wytyczyć granice pomiędzy Włochami a Jugosławią. Granica ta ma być oparta na zasadach etnograficznych, tak, aby nie było mniejszości narodowych pod obcymi rządami. Komisja ekspertów w wykonaniu swego zadania będzie brała pod uwagę nie tylko względy etnograficzne, ale również sprawy gospodarcze i położenie geograficzne".

Komisja, składająca się z radzieckich, brytyjskich i francuskich ekspertów przybędzie wkrótce do Triestu.

Ziemia krakowska odbuduje

Krakowskie Przedmieście w Stolicy

KRAKÓW (PAP). Krakowski Wojewódzki Komitet Odbudowy Warszawy uchwalił w ramach pomocy dla zniszczonej Stolicy, podjęcie odbudowy Krakowskiego Przedmieścia. Kwoty, napływające z poszczególnych powiatów krakowskich, będą przekazywane wprost na ten cel, natomiast materiały budowlane i pomoc rzeczową postawi Komitet do dyspozycji BOS do wykorzystania, zgodnie z ogólnym planem odbudowy. Materiały te zaliczone będą na poczet wkładu woj. krakowskiego do odbudowy Krakowskiego Przedmieścia w Warszawie.

Jak M-S „Batory" walczył podczas wojny

Przez wszystkie lata wojny M/S „Batory" brał udział w najpoważniejszych przedsięwzięciach morskich, a więc: kwiecień i maj 1940 r. — kampania norweska, czerwiec 1940 r. — ewakuacja z Francji, wrzesień 1940 r. — nieudany desant w Dakarze maj 1942 r — zajęcie Madagaskaru listopad tegoż roku — inwazja we franc. Afryce Płn., sierpień 1943 r. — lądowanie na Sycylii, a we wrześniu — w południowych Włoszech, wreszcie sierpień 1944 r. — inwazja w południowej Francji

Dowódca M/S „Batory" Zbigniew Deyczakowski został odznaczony złotym Krzyżem Zasługi z mieczami.

W obliczu nadchodzących wyborów

Reakcji władzy nie oddamy!

Oświadcza Premier tow. Osóbka-Morawski, przemawiając na zebraniu aktywów PPS i PPR w Warszawie



Przed „Romą" tłum. O przedostaniu się do wejścia nie ma mowy. Znając dobrze rozkład domu, tylnym wejściem. po okazaniu legitymacji prasowej, dostaję się do środka.

Sala wypełniona po brzegi, głowa przy głowie. W pierwszym rzędzie widzę rozmawiających: tow. premiera Osóbkę-Morawskiego i wicepremiera tow. Gomułkę, kierowników PPS i PPR.

Rozgwarzona salą nagle przycicha — na podium wchodzi dr Henryk Jabłoński, przewodniczący konferencji. Do prezydium powołuje: przewodniczącego CKW PPS tow. premiera Osóbkę-Morawskiego, generalnego sekretarza CK PPR tow. wicepremiera Gomułkę, tow. Pochmarę (PPS), tow. Albrechta (PPR) i tow. Orzechowskiego (ZZ).

Po chwili zrywają się głośne okrzyki i grzmot oklasków na cześć wchodzącego na mównicę tow. premiera Osóbki-Morawskiego. Tow. premier stanął i czeka na uspokojenie się sali, która zwolna zapada w kompletną ciszę.

Premier mówi głosem spokojnym, akcentuje tylko tam, gdzie formułuje wnioski. A milcząca sala zrywa się huraganem oklasków na cześć mówiącego lub wrogimi okrzykami pod adresem tych, którzy chcą rozbić front demokracji.

Zapalają się białym światłem reflektory. To pracują kinooperatorzy! Przewodniczący CKW PPS skończył, schodzi z trybuny i przy akompaniamencie nieprzerwanych oklasków i okrzyków na jego cześć, zajmuje miejsce przy prezydialnym stole.

Na mównicę wchodzi wicepremier Gomułka. Sala znów trzęsie się od oklasków. Tow. wicepremier Gomułka, każdą swą tezę lub zarzut uzasadnia odczytywaniem dokumentów, dotyczących wrogiej działalności przeciwników bloku wyborczego i demaskując całą ich obłudę.

Okrzykom na sali: „hańba", „zdrada" — nie ma końca.

Konferencja skończona. Przewodniczący odczytuje rezolucję. Zebrani uchwalają ją i śpiewają „Międzynarodówkę" i „Czerwony Sztandar". Przede mną stoi Francuz, który oba hymny śpiewa pięknym, francuskim językiem. Żegnamy się okrzykami: Niech żyje tow. premier Osóbka-Morawski! Niech żyje tow wicepremier Gomułka! Niech żyje jedność klasy robotniczej!

W okrzykach tych jest wyraźna i uparta wola obrony demokracji i jedności robotniczej.

Wchodzimy w nowy etap stosunków politycznych w kraju — rozpoczyna mówca. — Etapów takich było już kilka. Pierwszy etap obejmuje okres od września 1939 r. do powstania Polskiego Komitetu Wyzwolenia Narodowego.

Drugi etap obejmuje czas od powstania PKWN do utworzenia Rządu Jedności Narodowej.

Trzeci etap, to okres od utworzenia Rządu Jedności Narodowej do dni dzisiejszych. Na początku tego okresu wydawało się, że przybyły nowe siły, że nastąpiło pełniejsze zjednoczenie narodu, że grupa skupiająca się wokoło wicepremiera Mikołajczyka szczerze uderzyła się w piersi, uznała swoje dawne błędy i przystąpiła do pozytywnej pracy. Tymczasem już od pierwszych dni grupa ta zaczęła uprawiać i organizować opozycję. Mówca podkreśla że grupa, która przyszła do współpracy z wicepremierem Mikołajczykiem na czele, siedziała od początku na dwóch stołkach.

BLOK WYBORCZY MIARĄ SZCZEROŚCI PSL

Trzeba było wyjaśnić sytuację — czy grupa ta chce współpracować z blokiem demokratycznym, czy też różni się z nim zasadniczo i jest w przeciwnym obozie. PPS i PPR zażądały wypowiedzenia się w tej sprawie do 1 marca b. r. Nie chcąc zaś otrzymać nowej deklaracji bez pokrycia — postawiono sprawę zasadniczo: czy PSL chce wejść w skład bloku wyborczego. Skoro działacze PSL mówią, że programy PSL i programy innych partii są podobne zarówno w polityce zagranicznej jak i wewnętrznej, to wydawało się, że chyba program jest rzeczą najważniejszą i wobec tego wysunięto propozycję bloku wyborczego, propozycję szczerej, wspólnej pracy dla odbudowy kraju i wspólnej walki z obozem reakcyjnym. Tylko decyzja taka mogła by świadczyć o tym, że PSL wyznaje program, który teoretycznie głosi: PSL odrzuciło tę propozycję i tym samym została wyjaśniona sytuacja, że PSL chce czegoś innego niż my, że ma inny program polityczny i społeczny niż my i że nie można liczyć na ich lojalną współpracę z obozem demokratycznym.

Zdobycze rządów demokracji

Na granicy nowego etapu politycznego trzeba podsumować dotychczasowe osiągnięcia. Premier podkreśla, że start partii demokratycznych był niezwykle trudny. Zaczęliśmy odbudowę naszego państwa bez pieniędzy, bez zorganizowanego aparatu państwowego, bez żywności, bez surowców, biorąc przy tym wydatny jak na nasze siły udział w wojnie z Niemcami. Pewna część społeczeństwa bojkotowała nowe państwo, a nie rzadko padały strzały z za węgła do polskiego żołnierza, do polskiego oficera, do polskiego działacza demokratycznego.

Mimo tych trudności, demokracja polska w krótkim stosunkowo okresie czasu osiągnęła bardzo poważne sukcesy. Mówca wylicza, jakie to były osiągnięcia. W pierwszym rzędzie wymienić należy sojusz ze Związkiem Radzieckim. Reakcja w Londynie i w kraju, nie rozumiejąc tej głębokiej prawdy, że Polska potrzebuje tego sojuszu i dla swego wyzwolenia i dla utrwalenia swojej niepodległości, starała się czynić wszystko aby wykopać przepaść pomiędzy narodem polskim i narodami Związku Radzieckiego. A dzisiaj — podkreśla tow Premier — nasi fałszywi przyjaciele starają się twierdzić, że oni przyjaźń ze Związkiem Radzieckim budowali znacznie wcześniej od nas, bo jeszcze przed wojną. Cała praca rządu londyńskiego i delegatury w kraju przeczyła temu twierdzeniu. Dokumenty, literatura podziemna wydawana przez delegaturę w kraju i również przez partię wicepremiera Mikołajczyka są świadectwem przeciwko tej tezie. W trudnych warunkach partie demokratyczne zbudowały sojusz ze Związkiem Radzieckim i wkroczyły na drogę przyjaźni ze wszystkimi narodami słowiańskimi, które zrozumiały, że dla utrwalenia ich niepodległości potrzebny jest blok narodów słowiańskich, aby nie dopuścić do nowej agresji niemieckiej.

Drugie ważne osiągnięcie, to uzyskanie naszych granic zachodnich. Reakcja londyńska nawet nie marzyła o tych granicach, co więcej nawet przeciwstawiała się im w obecnych rozmiarach. A przecież nasze granice zachodnie stwarzają dopiero warunki dla budowy silnej Polski.

Trzecie osiągnięcie, to nawiązanie w stosunkowo krótkim czasie nie tylko szerokich stosunków politycznych ale i gospodarczych z całym szeregiem krajów i to znów przede wszystkim ze Związkiem Radzieckim.

Mówca wylicza dalsze zdobycze i osiągnięcia. Do nich należy reforma rolna, nacjonalizacja przemysłu, szybkie odbudowanie go z gruzów i uruchomienie; budowa aparatu państwowego wbrew przeszkodom reakcji, aparat ten niekiedy trzeba było budować zupełnie od nowa. Trzeba było budować od nowa aparat dyplomatyczny, gdyż do aparatu Becka nie można było mieć zaufania. Nowa dyplomacja nasza choć młoda jest lepsza od dawnej i pracuje rzeczywiście w interesie Polski (oklaski).

Zbudowano od nowa aparat bezpieczeństwa publicznego, bo nie można było oprzeć się na starym aparacie sanacyjnym, który walczył z robotnikami i demokracją, a następnie skompromitował się doszczętnie współpracą z okupantem. Nasz aparat bezpieczeństwa staje się coraz lepszym i sprawniejszym, a przede wszystkim zdał on egzamin wierności dla demokracji (oklaski).

Sukcesem też był fakt, że prawie cała Armia Krajowa dobrowolnie wyszła z lasów i z podziemi i że około 40.000 ludzi oddało broń i wróciło do normalnego życia. Dalszy wielki sukces to niedopuszczenie w Polsce do inflacji. W miesiącach styczniu i lutym br. na potrzeby budżetowe państwa nie drukowano nowych pieniędzy. Zbliżamy się do tego ideału, który nazywa się równowagą budżetową, który utrwali naszą walutę i przekreśli inflację (oklaski).

Mamy wielkie osiągnięcia w dziedzinie odbudowy kraju. Wielki krok naprzód uczyniono w odbudowie Warszawy, a to samo dotyczy odbudowy portów. Niedawno przedstawiciele zagraniczni raportowali swoim rządom, że nasze porty są tak zniszczone, iż pomoc UNRRA nie może być na większą skalę dostarczona Polsce, bo porty polskie nie będą w stanie jej przyjąć. Obecnie mamy już do czynienia z innym zjawiskiem — odbudowaliśmy częściowo nasze porty i magazyny, a magazyny prawie puste czekają na jak najwięcej towarów UNRRA.

Mamy osiągnięcia również w dziedzinie spółdzielczości. Duże też sukcesy zanotować należy na polu unifikacji prawa. Na unifikację tę naród czekał naprożno w okresie pierwszej niepodległości, posługując się przestarzałymi zaborczymi prawami.

Wymienić należy jeszcze zjednoczenie ruchu zawodowego. Dzisiaj w jednolitych związkach zawodowych jest zorganizowanych ponad milion członków. Podstawą tych sukcesów jest odrodzenie życia politycznego, odrodzenie i umocnienie demokracji w naszym kraju.

NIENAWIŚĆ REAKCJI DO ZSRR.

Omówiwszy osiągnięcia bloku demokratycznego tow. Premier przechodzi do polemiki z oponentami politycznymi. Premier stwierdza, że przeciwnicy polityczni mają inne koncepcje polityczne, przede wszystkim w sprawie stosunku do Związku Radzieckiego. Reakcja zieje nienawiścią do Związku Radzieckiego — a my chcemy przyjaźni ze Związkiem Radzieckim. Kto odnosi się nieprzyjaźnie a choćby nawet obojętnie do tej sprawy, ten nie rozumie naszych żywotnych interesów państwowych i narodowych. Nam potrzebna jest więcej niż ZSRR, niż pomoc narodów radzieckich przeciwko Niemcom (okrzyki: „Niech żyje przyjaźń polsko-radziecka"). Ludzie, z którymi współpracował i współpracuje wicepremier Mikołajczyk, robili wszystko, by nie dopuścić do unormowania stosunków radziecko-polskich, wtedy gdy mogło to nam dać najwięcej korzyści.

DWIE KONSTYTUCJE

Różnice były i są i w sprawie konstytucji. Reakcja do pewnego momentu stała na gruncie faszystowskiej konstytucji z roku 1935, demokracja od początku stała na gruncie konstytucji z roku 1921. Wprawdzie nasi przeciwnicy polityczni mówią teraz, że stoją też na gruncie konstytucji z roku 1921, ale wtedy kiedy mieli rząd i chcieli dojść do władzy w Polsce nie uznawali jej! Wtedy opierali się na konstytucji faszystowskiej, sądząc, że zagwarantuje im to lepiej dojście do władzy również w kraju. Dzisiaj, uznają konstytucję z roku 1921, bo uważają, że w obecnym okresie jest ona dla nich wygodniejsza.

DWIE DEMOKRACJE

Trzecia różnica dotyczy poglądu na demokrację. Tym, którzy mówią, że w Polsce nie ma dziś w pełni demokracji — trzeba przypomnieć, jaką demokrację wyznawał obóz wicepremiera Mikołajczyka w Londynie i jego zwolennicy w kraju. Mówi się, że KRN nie jest parlamentem demokratycznym, bo nie została wybrana w wolnych wyborach. Stwierdzić trzeba, że w obecnych warunkach jest to najbardziej demokratyczne przedstawicielstwo narodu, jakie sobie można wyobrazić (okrzyki: „Niech żyje KRN" — oklaski).

Zapomnieli oni, że ich parlament — Rada Jedności Narodowej mianowana przez delegata „rządu" londyńskiego z kilkunastu osób — była bardziej niedemokratyczna.

Należy przypomnieć tym panom, którzy mówią o braku demokracji, że w konspiracji zapadła uchwała kół londyńskich, iż w Polsce mają być tylko cztery partie polityczne. Te partie polityczne to miały być: endecja, Stronnictwo Pracy, WRN i PSL. Należy jeszcze przypomnieć, że prawnicy z Delegatury Rządu obmyślali, jak wydać dekret, który zdelegalizuje PPR. Tak więc jeszcze w warunkach nielegalnych myślano o delegalizacji jednej z partii demokratycznych (okrzyki: „Niech żyje PPR niech żyje PPS" — burzliwe oklaski).

Mówca przypomina, że ci panowie, którzy dzisiaj tyle mówią o demokracji, załatwiali swoje porachunki walkami bratobójczymi. Wielu partyzantów zginęło z ich ręki. W archiwach partii demokratycznych znajdują się dokumenty, sporządzone przez tych panów. Dokumenty te obejmują kilkaset nazwisk osób określonych jako „komuniści", których należy wytępić. Nazwiska te znajdowały się potem dziwnym trafem w gestapo i wielu ludzi zginęło z tego powodu.

DOROBEK EMIGRACJI

A jakie są nasze metody? Mówca odpowiada na to pytanie, przypominając, że Rząd Jedności Narodowej wydał najszerszą amnestię, jaką kiedykolwiek w Polsce wydano. Wyciągnięto rękę do zgody, aby wszyscy mogli wrócić do normalnego życia, do pracy przy odbudowie kraju.

Mówca zestawia dalej pracę emigracji w Londynie i emigracji w Związku Radzieckim w okresie wojny. Emigracja w Związku Radzieckim prowadziła swą działalność systemem pracy społecznej, bez zaciągania długów i obciążania w przyszłości budżetu państwowego. Zbudowała ona wspaniałą 100 000-ną armię, dzięki której można dziś śmiało twierdzić, że Polska była wyzwolona nie tylko siłą obca, choć sojuszniczą, ale również siłą Wojska Polskiego (oklaski). A co zrobiła na tym odcinku druga emigracja? Drugie nasze wojsko biło się dzielnie pod Narvikiem, pod Monte Cassino, ale nie mogło wrócić do kraju jako armia dumna ze swej walki, ponieważ nie pozwoliły na to różne gierki polityczne. I wracają tamci bohaterzy spod Narviku i Monte Cassino cicho, grupkami bez broni. Mają nieraz tylko stare karabiny z jednym nabojem przywiezione w zaplombowanych wagonach — a to nie wystarczy im nawet do oddania salwy na wiwat przy powitaniu w kraju.

A teraz za tę armię zbudowaną w Związku Radzieckim i wyekwipowaną pierwszorzędnie nie wystawia się nam żadnego rachunku, a za działalność wojskową czy polityczną rządu londyńskiego — żąda się od nas ponad 70-ciu milionów funtów szterlingów. Trzebaby mieć kilka takich porcji złota, jakie Polska posiada, aby móc zapłacić za zabawę „rządu" londyńskiego i za prawo przelewania tam krwi polskiej nie tylko w interesie Polski, ale przede wszystkim w interesie Anglii i innych naszych sojuszników za to, że pod Monte-Cassino był taki straszliwy upływ krwi polskiego żołnierza. Tu widać różnicę dorobku jednej i drugiej strony.

KREW I FUNTY STERLINGI

Mówca przypomina, że kiedy w rozmowach z Generalissimusem Stalinem przedstawiciele Polski martwili się, w jaki sposób spłacą długi zaciągnięte wobec Związku Radzieckiego przy tworzeniu naszej Armii — padła odpowiedź: „za to się płaci krwią". A w Londynie padła odpowiedź: „Za to się płaci funtami szterlingów"! (Okrzyki: „Niech żyje Generalissimus Stalin, niech żyje przyjaciel Polski Stalin" — burzliwe owacje).

Kto złamał umowę moskiewską?

Tow. Premier rozprawia się następnie z argumentami PSL, że stronnictwo to nie chce iść w bloku wyborczym, ponieważ inne stronnictwa złamały jakoby umowę moskiewską. Mówca, jako uczestnik konferencji moskiewskiej, stwierdza, że umowa moskiewska polegała na tym, iż ta część ludowców, która do owego okresu nie współpracowała z Rządem Tymczasowym, dopuszczona będzie do udziału w rządzie w postaci 3 ministrów. Traktowano wówczas ruch ludowy, jako jedną partię równorzędną z Polską Partią Robotniczą, czy z Polską Partią Socjalistyczną. Przedstawiciele Rządu Tymczasowego wierzyli głęboko, że ci ludowcy gdy wrócą do Kraju, będą stanowić jedno stronnictwo ludowe. Zaufano im tak dalece, że jeszcze dodatkowo przyznano im tekę ministra Poczt i Telegrafów.

Wydawało się, że stanęli oni szczerze na gruncie manifestu PKWN., że na tej zasadzie wchodzą do rządu. Tymczasem już od pierwszej chwili traktowali z góry tych ludowców, którzy współpracowali z innymi partiami demokratycznymi od początku i mówili butnie, że Stronnictwo Ludowe to oni, że może przyjmą niektórych do partii, a w okólniku specjalnym zalecali zwalczać wszystkich ludowców, którzy się wcześniej ujawnili i stanęli do pracy państwowej.

To jest grzech pierworodny i ważna przyczyna rozłamu w ruchu ludowym i historia tego, kto złamał umowę moskiewską. To raczej oni ją złamali, m. in. przede wszystkim dlatego, że przeszli do Rządu na uprawianie opozycji, a nie współpracy z nami.

Mówca polemizuje z twierdzeniem PSL., że byliśmy zmuszeni do utworzenia Rządu Jedności Narodowej i swierdza, że takiej sytuacji i konieczności nie było.

Zgoda partii demokratycznych na utworzenie Rządu Jedności Narodowej była konsekwentnym następstwem dążenia do budowania jedności w obozie demokratycznym i w całym narodzie. Zdawaliśmy sobie sprawę z tego, że gdy chodzi o odbudowę Państwa, to nie czas na rozgrywki partyjne, lecz jest czas i miejsce dla wszystkich uczciwych Polaków, by zabrali się do pracy.

CHŁOPI I ROBOTNICY

Premier podkreśla, iż na skutek PSL-owskiej polityki siedzenia na dwu stołkach wyrasta w aparacie państwowym opozycja. Jeden starosta słucha rozkazów Rządu, a drugi za wzorem ministra opozycyjnego — uprawia opozycję. Nie można stwarzać sytuacji takiej, że do polskiego wozu zaprzągnięto dwa konie, każdy ciągnie w inną stronę.

PSL używa jeszcze argumentu, że oni walczą o to, aby nie było supremacji robotników nad chłopami. Mówca podkreśla, że jeżeli chodzi o taką supremację jak aktywna pomoc chłopom przy przeprowadzeniu reformy rolnej — to chłopi na taką supremację, nie obrażali się. Jeżeli chodzi o taką supremację, że robotnicy w Łodzi, czy na Śląsku za kiepską aprowizację wyciskają z siebie ostatnie soki, aby odbudowywać przemysł, wydobywać węgiel, produkować materiały włókiennicze — to i tej supremacji chłop polski również może nie pozazdrości (oklaski).

75 PROC. PSL

A teraz wyszło szydło z worka, kto faktycznie chce supremacji: czy partie robotnicze, czy jedna z partii chłopskich. Partie robotnicze ustaliły w warunkach bloku wyborczego, że ma być równość, że nie ma supremacji, ani robotników nad chłopami, czy odwrotnie, czy też jednej partii nad drugą. Oni tę „równość" rozumieją w ten sposób, że chcą dla siebie 75 proc. mandatów (śmiech).

ZAGRANICZNY TELEGRAF PSL.

Tow. Premier zwraca uwagę na fakt, że ruchu ludowego, nawet tego, który znajduje się pod wpływami PSL, nie można w całości oskarżać o taką postawę polityczną. Chłop, nawet piastowiec, chce porozumienia i współpracy z całym obozem demokratycznym, chce spokoju w Kraju, a nie walk bratobójczych. Zaporą do stworzenia bloku wyborczego, do stworzenia pełnej jedności robotniczo-chłopskiej jest przede wszystkim ta stosunkowo wąska grupa działaczy która się skupiła koło Delegatury Rządu „londyńskiego". Są to ci sami panowie, którzy przez pięć lat pracowali za grube pieniądze i rozdawali sobie posady nie tylko w Polsce, ale wyznaczali starostów aż do Odessy (śmiech).

Mówca podnosi charakterystyczne zjawisko powiązania przeciwników politycznych demokracji w kraju z pewnymi kołami na terenie międzynarodowym. Istnieją jakieś druty telegraficzne między PSL a naszymi

(DOKOŃCZENIE NA STR. 5-EJ)

O blok całej demokracji

Przemówienie tow. wicepremiera Gomułki na zebraniu warszawskich aktywów PPR i PPS

Tow. Gomułka stwierdza na wstępie, że nie ma nic bardziej fałszywego jak postawienie sprawy, że partie robotnicze dlatego wystąpiły z inicjatywą bloku wyborczego, ponieważ obawiają się klęski wyborczej. Partie Robotnicze które wzięły na siebie ciężki trud budowy i odbudowy kraju, partie które mają słuszną linię polityczną, które dokonały takich epokowych dzieł, jak reforma rolna i unarodowienie przemysłu, które znają dobrze swojego przeciwnika, nie potrzebują się obawiać klęski wyborczej.

Wysuwając ideę bloku — mówi ob. Gomułka, mieliśmy na myśli wielką sprawę państwową. Uważaliśmy, że w sytuacji politycznej, w jakiej znajduje się Polska, DLA PRZYŚPIESZENIA ODBUDOWY KRAJU, DLA ROZWIĄZANIA ZAGADNIENIA ZIEM ZACHODNICH, KONIECZNYM JEST ZJEDNOCZENIE WSZYSTKICH TWÓRCZYCH SIŁ NARODU.

Uważaliśmy, że należy pójść do wyborów w bloku tym bardziej, że siły reakcyjne robią wszystko, aby utrudnić sytuację naszą. Nie kierowaliśmy się przy wysuwaniu propozycji bloku wyborczego interesem Partii, lecz MIELIŚMY NA WZGLĘDZIE INTERES WYŻSZY, INTERES NARODU, INTERES PAŃSTWA. (oklaski). Kraj nasz przeżywa wielkie trudności aprowizacyjne. Trudności te odczuwa szczególnie klasa robotnicza, ludzie żyjący z pracy. Są ludzie, którzy żerują na tych trudnościach, których przecież nie można zwalczyć pustym słowem, czy najbardziej radykalnym frazesem.

W POLSCE TRWA WALKA POMIĘDZY SIŁAMI DEMOKRATYCZNYMI, KTÓRE DROGĄ PRAWA, W CIĄGU KILKUNASTU MIESIĘCY DOKONAŁY WIELKICH PRZEMIAN SPOŁECZNO - POLITYCZNYCH, A REAKCJĄ.

Reakcja jednak nie zrezygnowała z utraconych pozycji, chce ona wykorzystać wszystkie swoje możliwości, zanim zostanie ostatecznie zmiażdżona (oklaski).

W tej sytuacji — najbardziej słuszną taktyką dla obozu demokracji jest taktyka JEDNOCZENIA WSZYSTKICH SIŁ.

Reakcja rozporządza pewną rezerwą zewnętrzną, armią Andersa, która po zwycięstwie wyborczym reakcji miała powrócić do kraju i rozprawić się z naszym dorobkiem. Rząd Jedności Narodowej WKROCZYŁ NA DROGĘ LIKWIDACJI I TEJ REZERWY. Rząd oświadczył przed światem, że nie uważa więcej armii tej za armię polską i wezwał żołnierzy do powrotu do kraju drogą indywidualnych zgłoszeń. Naród Polski i Rząd bardzo CHĘTNIE PRZYJMĄ WSZYSTKICH UCZCIWYCH POLAKÓW, którzy powrócą do kraju w dobrej myśli z rzetelnym zamiarami pracy nad budową i odbudową kraju (oklaski).

Partie robotnicze podjęły inicjatywę bloku dla tego, że mają poczucie odpowiedzialności za sprawy państwowe. Od pierwszej chwili, od okresu montowania KRN jeszcze pod okupacją niemiecką wysiłki obu tych partyj były wspólne i dorobek nasz jest wspólny.

POROZUMIENIE WYBORCZE 6 STRONNICTW POLITYCZNYCH MIAŁO DAĆ MOCNĄ NADBUDOWĘ POLITYCZNĄ POLSCE LUDOWEJ.

W propozycji złożonej Polskiemu Stronnictwu Ludowemu, za podstawową zasadę porozumienia uznaliśmy, że żadna z partyj wchodzących w skład bloku nie powinna rościć sobie pretensji do przewagi liczebnej posłów w przyszłym Sejmie. ZASADA RÓWNOŚCI DOTYCZYŁA PPR PPS, PSL I SL (oklaski).

Cztery te partie, w myśl naszej propozycji miały posiadać równą ilość przedstawicieli w przyszłym parlamencie. W stosunku do 2 pozostałych partyj, jako reprezentujących węższe grupy społeczne, uważaliśmy, że należy stosować inny klucz. Zaproponowaliśmy więc przyjęcie zasady równości, o którą PSL rzekomo stale walczy; zaproponowaliśmy dalej ażeby układ ilościowy przedstawicieli zblokowanych partyj w Rządzie i aparacie państwowym odpowiadał w zasadzie ustanowionym proporcjom przedstawicielstwa tych stronnictw w Sejmie. W różnych ogniwach aparatu państwowego miała być utrzymana zasada równości tych 4 partyj TO SŁUSZNE POJEDNAWCZE STANOWISKO PARTYJ ROBOTNICZYCH WOBEC PSL ZOSTAŁO ODRZUCONE.

Żeby zrozumieć dlaczego PSL odrzuciło propozycję bloku wyborczego, dlaczego chce rozbić jedność obozu demokratycznego, trzeba sięgnąć do przeszłości. Klasa robotnicza NIE JEDEN RAZ WYCIĄGAŁA RĘKĘ DO WSPÓŁPRACY z ludźmi, którzy dziś stoją na czele PSL, aby po przez nich współpracować z ruchem społecznym przez nich reprezentowanym. Robiliśmy to i w okresie okupacji i w okresie wyzwolenia i mamy doświadczenie, że dzisiejsi kierownicy PSL, w sytuacjach przełomowych, kiedy trzeba wybierać między współpracą a partiami demokratycznymi i partiami reakcyjnymi, wybierali współpracę z partiami reakcyjnymi. Jasną jest rzeczą, że z tego wynikają wielkie szkody dla mas pracujących, że ZYSKIWAŁA NA TYM TYLKO REAKCJA. Kierownicy PSL powołują się często na swą walkę z sanacją w okresie przedwrześniowym.

W WALCE TEJ, KTÓRĄ PROWADZIŁY MASY CHŁOPSKIE Z SANACJĄ, MY BYLIŚMY ZAWSZE NAJWIERNIEJSZYMI SOJUSZNIKAMI.

Za walkę prowadzoną przez chłopów z sanacją i za ofiary złożone w tej walce możemy złożyć im hołd. Jednakże należy zwrócić uwagę na to, że na czele ruchu ludowego, który prowadził przed wojną walkę z sanacją STALI INNI LUDZIE, ANIŻELI CI, KTÓRZY DZIŚ STOJĄ NA CZELE PSL. DAWNI PRZYWÓDCY RUCHU LUDOWEGO BĄDŹ ZMARLI BĄDŹ ZGINĘLI Z RĄK OKUPANTA (okrzyki na sal: Cześć ich pamięci!)

DO RUCHU CHŁOPSKIEGO PRZYSZLI NOWI LUDZIE, KTÓRZY CZĘSTO NAJMNIEJ MAJĄ PRAWA DO POWOŁYWANIA SIĘ NA WALKĘ Z SANACJĄ.

Nowi ci ludzie z p. Mikołajczykiem na czele zainicjowali właściwie nowy kurs, KURS POROZUMIENIA Z SANACJĄ. (Okrzyki na sal: Hańba!) P. MIKOŁAJCZYK ZASIADAŁ W JEDNYM RZĄDZIE Z SANATORAMI, WSPÓŁPRACOWAŁ Z RACZKIEWICZEM I ANDERSEM Za premierostwa p. Mikołajczyka przyszedł do władzy Sosnkowski, którego nominacja była prowokacją dla polskiej demokracji, prowokacją dla sprawy uregulowania dobrosąsiedzkich stosunków ze Związkiem Radzieckim.

Za premierostwa p. Mikołajczyka, przedstawiciele RPPS zostali usunięci z politycznego przedstawicielstwa krajowego NIE Z NAMI, NIE Z RUCHEM ROBOTNICZYM, NIE Z LEWICĄ SPOŁECZNĄ CHCIELI WSPÓŁPRACOWAĆ LUDZIE STOJĄCY NA CZELE PSL, ALE ZE WSTECZNICTWEM I PRAWICĄ SPOŁECZNĄ.

P. Mikołajczyk nie lubi mówić o tym okresie, milczy dyplomatycznie, gdy stawiamy publicznie pewne pytania. Mam wrażenie — stwierdza mówca — że będzie milczał i po dzisiejszym naszym zebraniu. (Oklaski, wesołość na sali).

W okresie PKWN stosunek przywódców PSL do partyj demokratycznych jeszcze bardziej się zaostrzył. W tym okresie oni organizowali dezercję z Wojska Polskiego. Gdy trzeba było walczyć o granice Polski nad Odrą i Nisą, kierownicy PSL popierali miast werbunku do wojska, werbunek do lasu. Jest to hańba, którą zmyć nie łatwo. WIELU LUDZI KTÓRZY IM WIERZYLI, PADŁO OFIARĄ ICH POLITYKI.

Wyrządzili oni wielką szkodę wielu ludziom, złamali życie nie jednemu uczciwemu żołnierzowi z AK czy B. Ch., którzy ŚLEPO IM WIERZYLI, A KTÓRZY BYLI DOBRYMI PATRIOTAMI I DZIŚ MOŻE UCZCIWIE PRACUJĄ.

Najlepszym dowodem jak ustosunkowali się do nas ludzie, którzy dziś montują opozycję, jest słynne, nieszczęsne POWSTANIE WARSZAWSKIE. Nie wszyscy może jeszcze wiedzą o tym — mówi dalej tow. Gomułka — że

WARSZAWSKIE POWSTANIE BYŁO WYŁĄCZNYM DZIEŁEM RZĄDU EMIGRACYJNEGO, NIE BYŁO ONO UZGODNIONE Z RZĄDEM ANGIELSKIM.

Mówca cytuje dokument tajny rządu emigracyjnego, dotyczący powstania warszawskiego.

W połowie lipca premier Mikołajczyk zawiadomił premiera Churchilla i ministra Edena o rozkazie wydanym przez komendanta AK, na podstawie którego ostateczne pogotowie zostało wyznaczone na dni 17—25 lipca. Wiadomość tę p. Mikołajczyk potwierdził w rozmowie z Churchillem wieczorem 25 lipca. Ambasador Raczyński złożył 27 lipca memorandum ministrowi Edenowi, zawierające postulaty komendanta AK w przededniu ocie poparcia przez lotnictwo brytyjskie powstania warszawskiego. Postulaty te były następujące: wysłanie do Warszawy brygady spadochroniarzy, zbombardowanie przez RAF lotnisk niemieckich wokoło Warszawy, wysłanie na lotniska obsadzone przez AK. dywizji Mustangów.

NA MEMORANDUM TO PODSEKRETARZ STANU SIR ALEKSANDER CADOGAN UDZIELIŁ ODPOWIEDZI ODMOWNEJ,

motywując odmowę bądź względami technicznymi, bądź perspektywą niezmiernych strat, bądź koniecznością uprzedniego uzgodnienia akcji z rządem radzieckim. Decyzja ta została później potwierdzona przez angielskie MSZ pismem skierowanym do ambasadora Raczyńskiego, którego wyjątek ma brzmienie następujące: „DECYZJA ROZPOCZĘCIA GENERALNEGO POWSTANIA W WARSZAWIE POWZIĘTA ZOSTAŁA BEZ UPRZEDNIEJ KONSULTACJI Z RZĄDEM JEGO KRÓLEWSKIEJ MOŚCI, KTÓRY WOBEC TEGO NIE MIAŁ MOŻLIWOŚCI PRZYGOTOWANIA Z GÓRY PLANU WSPÓŁPRACY. STRATEGIA SOWIECKA WIDOCZNIE NIE POZWALA NA NATYCHMIASTOWE ZAIMPROWIZOWANIE AKCJI W OKOLICY WARSZAWY, SKOORDYNOWANEJ Z POWSTANIEM W TYM MIEŚCIE O KTÓREGO WYBUCHU ANI RZĄD SOWIECKI, ANI RZĄD ANGIELSKI NIE BYŁY Z GÓRY OSTRZEŻONE".

Dokument ten — mówi tow. Gomułka — najdobitniej charakteryzuje ludzi, którzy walczyli z PKWN w imię zdobycia władzy dla siebie. Tutaj nie można już twierdzić, że szło o walkę z Niemcami. Wojskowi angielscy i rząd angielski wskazywali, że pomocy nie dadzą, bo pomoc jest niemożliwa w tych warunkach. Wskazywali im, że nie porozumieli się z rządem radzieckim.

POPEŁNIONA ZOSTAŁA NA NARODZIE POLSKIM CIĘŻKA ZBRODNIA PRZEZ LUDZI, KTÓRZY NIE WIDZIELI INTERESU PAŃSTWA CZY NARODU.

W tym czasie Mikołajczyk mówił przez radio do Narodu Polskiego: „JAKO PREMIER RZĄDU RZECZPOSPOLITEJ BIORĘ NA SIEBIE CAŁĄ ODPOWIEDZIALNOŚĆ ZA DECYZJĘ GEN. BORA; NA PODSTAWIE OBIEKTYWNYCH DANYCH STWIERDZAM, ŻE ROZPOCZĘLIŚCIE W WARSZAWIE WALKĘ W ODPOWIEDNIM CZASIE"

W innym miejscu Mikołajczyk mówi, że sława gen. Bora i jego współpracowników jest dzisiaj wszechświatowa (Śmiech na sali).

Widocznie p. Mikołajczyk zazdrości dzisiaj ówczesnej wszechświatowej sławie gen. Bora-Komorowskiego — stwierdza mówca przy burzliwych oklaskach całej sali — i próbuje pójść po podobnej drodze. Powiedzenie jego o odpowiedzialności — to pusty frazes. Żadnych konsekwencji nie wyciągnął ze swych słów. Obóz demokratyczny dotychczas również nie wyciągnął z tego żadnej konsekwencji.

ZA TĘ POLITYKĘ ZAPŁACIŁ NARÓD I DŁUGO BĘDZIE PŁACIŁ. TO PARTIE ROBOTNICZE, PARTIE WSPÓŁPRACUJĄCE Z PKWN PODJĘŁY SIĘ PRACY NAD ODBUDOWĄ WARSZAWY A NIE P. MIKOŁAJCZYK, KTÓRY SWOJĄ POLITYKĄ PRZYCZYNIŁ SIĘ DO JEJ ZNISZCZENIA. (Oklaski).

Mówca przechodzi do omówienia sprawy porozumienia moskiewskiego. Zasadą porozumienia było uznanie Manifestu Lipcowego, jako podstawy politycznej Rządu Jedności Narodowej. Zasadę tę przyjął Mikołajczyk i natychmiast po przyjeździe do kraju złamał ją; w Moskwie nie było mowy o nowej partii ludowej; gdy Mikołajczyk przyjechał, natychmiast zaczął budować własną partię, której

ZADANIEM BYŁO ROZBICIE ISTNIEJĄCEGO STRONNICTWA LUDOWEGO I PRZECIWSTAWIENIE SIĘ JEDNOŚCI BLOKU DEMOKRATYCZNEGO. UMOWA TA ZOSTAŁA ZERWANA PRZEZ MIKOŁAJCZYKA I JEGO LUDZI.

Mówca cytuje fragment ze sprawozdania złożonego przez Mikołajczyka przed londyńską radą narodową z rozmów moskiewskich. Mikołajczyk odbył z Prezydentem Bierutem poufną rozmowę. Bierut — mówił Mikołajczyk w swoim sprawozdaniu — nie ukrywał trudności politycznych i gospodarczych w Polsce, skarżył się z tego powodu również i przed Anglikami, przedstawiając jako akt oskarżenia instrukcję czynników krajowych, zalecającą sabotowanie akcji Rządu.

Anglicy pokazywali mi tę instrukcję — mówił dalej Mikołajczyk. — Bierut skarżył się zwłaszcza na sabotowanie poboru i na to, że w ostatnim miesiącu zastrzelono 50-ciu oficerów i poborowych, na to, że strzelają do nich jak do kaczek.

Tow. Gomułka wskazuje, że sprawozdanie to mówi o aktach sabotażu i o „strzelaniu jak do kaczek", jako o czynniku pozytywnym. I jeśli ktoś dziś próbuje udowadniać Narodowi swój patriotyzm, to wobec tych faktów oświadczamy, że

ZA GROSZ NIE BYŁO W TYCH LUDZIACH PATRIOTYZMU, POCZUCIA ODPOWIEDZIALNOŚCI, ZWIĄZANIA SIĘ Z NARODEM I UKOCHANIA TEGO NARODU.

My próbowaliśmy — mówi dalej tow Gomułka — zlikwidować tarcia wewnętrzne przez zawarcie nowego porozumienia, porozumienia wyborczego. Ale pan Mikołajczyk powrócił do starej koncepcji londyńskiej, kiedy to stawiał propozycję, że PKWN-owi da 20 procent, a sam zabierze 80 procent. Dziś Mikołajczyk w odpowiedzi na naszą propozycję równości wysuwa ŻĄDANIE 75 PROCENT MANDATÓW. JEST TO PROPOZYCJA — KTÓREJ NIKT NIE MOŻE BRAĆ POWAŻNIE I DYSKUSJI NA TEN TEMAT NIE PODEJMUJEMY.

Mikołajczyk często zarzucał Polskiej Partii Robotniczej, że dąży ona do monopartyjności. Ale to, co on proponuje jest właśnie NICZYM INNYM JAK ŻĄDANIEM DLA PSL STANOWISKA MONOPARTII.

NKW PSL żąda w swojej odpowiedzi, by współudział chłopów w odpowiedzialności za Państwo był współmierny do ich znaczenia społecznego, gospodarczego i moralnego i domaga się reprezentacji wsi w Sejmie, odpowiadającej liczbie mieszkańców wsi oraz LICZBIE MIESZKAŃCÓW MIAST I MIASTECZEK, KTÓRZY ZE WSI DOPIERO WYSZLI. (Wesołość na sali).

Mówca przypomina, że w wyborach przedsanacyjnych, za rządów obecnych kierowników PSL, nie osiągały stronnictwa ludowe nawet w przybliżeniu takiej liczby mandatów. W 1919 roku wszystkie stronnictwa ludowe były zblokowane, a PSL miało 108 mandatów. W następnych wyborach PSL „Piast" miał 70 mandatów. W 1928 roku PSL „Piast" zblokowany z Chadecją miał 21 mandatów. Propozycje naszych partyj zmierzały do tego, aby obydwa stronnictwa ludowe miały około 200 głosów w Sejmie. Poza tym i PPS i PPR, mające pokaźne wpływy na wsi, wprowadziłyby do Sejmu ze swoich list również posłów reprezentujących wieś. WIEŚ BYŁABY W SEJMIE REPREZENTOWANA TAK LICZEBNIE, JAK NIE BYŁA DOTYCHCZAS W ŻADNYM OKRESIE. Stosunek nasz do wsi był więc jak najbardziej pozytywny.

Również z punktu widzenia gospodarczego nie należy zapominać, że KLASA ROBOTNICZA REPREZENTUJE WIELKĄ WAGĘ GATUNKOWĄ. O sile gospodarczej Państwa decyduje przemysł. PSL w swoim czasie bardzo się ucieszyło, gdy została wynaleziona bomba atomowa, ale bomby atomowe nie rodzą się jak kartofle. Należy w całej pełni docenić znaczenie przemysłu. Argument gospodarczy więc w ustach PSL nie wytrzymuje krytyki.

Jeśli idzie o argumenty moralne, to trzeba mieć na uwadze, że dla oceny moralności niektórych ludzi nie pozbawionym znaczenia jest fakt, czy wywiązują się oni ze swoich obowiązków wobec Państwa.

GDYBYŚMY SIĘ ZAPYTALI, ILU CZŁONKÓW PSL NIE ZDAŁO ŚWIADCZEŃ RZECZOWYCH, TO OKAZAŁO BY SIĘ, ŻE WIĘKSZOŚĆ.

I w dziedzinie moralności argumenty PSL nie wyglądają zbyt mocno.

Tow. Gomułka zwraca uwagę na to, że NIE NALEŻY NIEDOCENIAĆ ZNACZENIA REAKCJI. Reakcja, która kiedyś zwalczała ruch ludowy i zohydzała jego wodzów, popiera dziś PSL. W podziemnych wydawnictwach reakcyjnych wzywa się do popierania prasy PSL. Może PSL dało płatne ogłoszenie do tych wydawnictw? — zapytuje mówca.

Reakcja liczy na wybory jako na ostatnią swoją szansę; obrała ona sobie taktykę popierania PSL.

ZOSTANĄ OGŁOSZONE DOKUMENTY, ŚWIADCZĄCE O TYM, JAKIE NADZIEJE WIĄŻE REAKCJA Z PSL.

Nie należy lekceważyć tego momentu.

W swojej odpowiedzi na propozycję bloku PSL postawiło ponownie sprawę bezpieczeństwa, wysuwając żądanie likwidacji Ministerstwa Bezpieczeństwa i podporządkowania go Ministerstwu Administracji, t. j. panu Kiernikowi. Padły już ze sali okrzyki — mówi tow. Gomułka — przypominające,

JAK TO BYŁO WTEDY, GDY PAN KIERNIK W 1923 R. BYŁ SZEFEM BEZPIECZEŃSTWA, NIE ZACHĘCA TO NAS BYNAJMNIEJ DO TEGO, ABYŚMY PONOWNIE ZECHCIELI ODDAĆ P. KIERNIKOWI ZWIERZCHNICTWO NAD BEZPIECZEŃSTWEM. (Oklaski).

PSL skarży się na to, że są wypadki aresztowania niewinnych ich członków Zdajemy sobie sprawę dokładnie — mówi tow. Gomułka — że do aparatu bezpieczeństwa przedostają się niekiedy nieodpowiedzialne jednostki, popełniające takie czy inne nadużycia. ORGANIZACJE FASZYSTOWSKIE POSYŁAŁY NIERAZ SPECJALNIE SWOICH AGENTÓW DO APARATU BEZPIECZEŃSTWA. Wielu z tych ludzi zostało aresztowanych i osądzonych nawet na karę śmierci. W organach milicji byli żołnierze i oficerowie, którzy zostali skazani za akcję bandycką, dywersyjną i sabotażową; byli wśród nich ludzie należący do PSL. My walczymy ze wszystkimi przejawami nadużyć, niezależnie od tego do jakiej partii należy dany funkcjonariusz. ZA NADUŻYCIA ZOSTALI SKAZANI I CZŁONKOWIE PPR PRACUJĄCY W BEZPIECZEŃSTWIE. JESTEŚMY W TYM ZAGADNIENIU BEZWZGLĘDNI I CHCEMY WYTĘPIĆ WSZELKĄ NIEPRAWOŚĆ (Oklaski).

Ale PSL podchodzi do tego zagadnienia z innej strony; pragnie ono likwidacji tego organu, który jest bardzo ostrym narzędziem w rękach demokracji w walce z reakcją. Narzędzia tego bronimy i będziemy bronić (Oklaski).

Nieprawdą jest, że aresztuje się bezprawnie członków PSL.

ARESZTUJE SIĘ CZŁONKÓW PSL, JEŚLI UPRAWIAJĄ DZIAŁALNOŚĆ ANTYPAŃSTWOWĄ, DZIAŁALNOŚĆ ZBRODNICZĄ.

MAMY DOWODY NA TO, ŻE DO BAND TERRORYSTYCZNYCH NALEŻĄ LUDZIE MAJĄCY LEGITYMACJE PSL.

Mówca okazuje sali legitymację członka PSL, zabitego w czasie likwidacji bandy terrorystycznej w białostockim. Legitymacja ta ma Nr 297 25. Niedawno aresztowano kierownika organizacji terenowej PSL w pow. kłodzkim, który był kierownikiem grupy terrorystycznej. U CZŁONKÓW PSL ZNAJDOWANO BROŃ I NIELEGALNE WYDAWNICTWA.

PSL TWORZY NIELEGALNE ORGANIZACJE UZBROJONE, KTÓRE WYDAJĄ WYROKI ŚMIERCI NA CZŁONKÓW PARTYJ DEMOKRATYCZNYCH.

Poszczególne ogniwa PSL weszły na niebezpieczną drogę. Ostrzegamy ich publicznie — mówi dalej tow. Gomułka — że w stosunku do ludzi uprawiających działalność nielegalną będziemy stosowali kary niezależnie od woli PSL. (Oklaski).

Kierownicy PSL mówią wciąż o zamordowanych członkach PSL, wywołując atak na demokrację również i zagranicą. Ślepi są oni na jedno oko; NIE WIDZĄ ONI TYSIĘCY ZAMORDOWANYCH PRZEZ REAKCJĘ, widzą tylko kilkunastu zabitych bądź to przez bandy, bądź to w rezultacie dywersyjnej prowokacji. Robota ta szyta jest zbyt grubymi nićmi. Wiemy do czego ona zmierza; zmierza ona do tego by uzyskać pomoc zagranicy dla tych kół, które nie mają dostatecznego poparcia we własnym społeczeństwie

MY JESTEŚMY JEDNAK — STWIERDZA Z NACISKIEM MÓWCA — PAŃSTWEM SUWERENNYM I OBCEJ POMOCY PRZY WYBORACH NIE CHCEMY. (Długotrwałe oklaski).

Mówca polemizuje dalej z zarzutem sformułowanym przez Bevina, że Polska jest państwem policyjnym. Jest to zarzut niesłuszny, krzywdzący i kategorycznie go odpieramy. Anglicy na stosunki w Indiach patrzą przez różowe okulary, chociaż tylko 2 procent ludności ma prawo głosu, uznając to za zgodne z zasadami demokracji. (Głos na sali: angielskiej). Na naszą demokrację spoglądają przez czarne okulary. Mamy jednak prawo żądać od naszych przyjaciół zagranicą, żeby patrzyli na nasze stosunki przez czyste okulary. Będziemy stale ulepszać nasz aparat, który działa już coraz sprawniej. Wzmocnimy go i udoskonalimy przy pomocy zwłaszcza obu naszych partyj; wzmocnimy go przede wszystkim przez zorganizowanie rezerwy milicji. (Oklaski).

Mówca omawia dalej żądanie PSL zlikwidowania Ministerstwa Aprowizacji. Nie jest to oczywiście postulat zmierzający do ulepszenia naszej sytuacji aprowizacyjnej; JEST TO RACZEJ PRÓBA DALSZEGO POGŁĘBIENIA TRUDNOŚCI.

Postulat ten oparty jest na argumencie, że chłop obecnie jest pokrzywdzony ZARZUT TEN JEST CAŁKOWICIE NIESŁUSZNY. W roku 1938 chłopi zapłacili 250 milionów złotych podatków; w przeliczeniu na zboże wynosi to 2 miliony ton. Dotychczas ściągnęliśmy jednakże mniej nawet aniżeli 3-cią część tej ilości zboża. My wsi nie krzywdzimy. Chłop w postaci świadczeń rzeczowych DAJE PAŃSTWU DALEKO MNIEJ ANIŻELI DAWAŁ PRZED WOJNĄ. I dziś, gdybyśmy nie otrzymali pomocy żywnościowej od Związku Radzieckiego w postaci 200 tys. ton zboża, w wielu miastach nie byłoby już chleba.

Mówca polemizuje dalej z postulatem PSL zniesienia Ministerstwa Informacji i Propagandy oraz omawia zarzuty, że nie chcemy zmajoryzować PSL w sprawie konstytucji. Partie robotnicze zgodziły się na taką większość przy uchwalaniu konstytucji, któraby z góry wykluczała wszelkie majoryzowanie.

Obóz demokratyczny dzieli od PSL różnica koncepcji ustrojowej, koncepcji drogi politycznej, po jakiej Polska ma się rozwijać. Dla PSL ideałem jest wzór węgierski. ALE PSL DALEKO PRZECENIA SWOJE SIŁY. Nie ma ono monopolu na chłopa, a tym bardziej na naród. Naród nie przyjmie polityki, którą PSL chce narzucić. Ogromna większość narodu nie chce polityki awantur, polityki, która sprowadzi na kraj nowe nieszczęścia;

NARÓD PRAGNIE POLITYKI POKOJU WEWNĘTRZNEGO, SPOKOJNEJ PRACY, JAK NAJSZYBSZEGO WYDŹWIGNIĘCIA Z TRUDNOŚCI GOSPODARCZYCH

Wierzymy, że decyzja NKW PSL nie jest decyzją całego PSL. Wierzymy, że nasz głos dotrze i do chłopów członków PSL, KTÓRZY PRAGNĄ ZJEDNOCZENIA WSZYSTKICH SIŁ DEMOKRATYCZNYCH DLA NIEDOPUSZCZENIA DO POWROTU REAKCJI.

Przodującą siłą polityczną jest u nas ruch robotniczy. Wielką naszą zdobyczą jest jednolity front klasy robotniczej. Nie dla nas nie będzie straszne, jeśli klasa robotnicza wystąpi jednolicie (oklaski). JEDNOŚĆ KLASY ROBOTNICZEJ JEST GWARANCJĄ SOJUSZU ROBOTNICZO CHŁOPSKIEGO, gwarancją mocnego bloku demokratycznego 4-ch stronnictw. Klasa robotnicza, która zawsze w historii przodowała świadomością i ofiarnością zjednoczona obecnie w szeregach jednolitego frontu pójdzie śmiało po ciężkiej i trudnej drodze do zwycięstwa.

Mówca kończy apelem do klasy robotniczej Warszawy, aby nadal tak jak dotychczas była awangardą Polski Ludowej.

Wielki konkurs „Młodzi Idą“

OM TUR organizuje konkurs pod hasłem „Czytaj, rozpowszechniaj i prenumeruj „Młodzi Idą".

Konkurs, w którym wezmą udział wszystkie Koła i Komitety OM TUR będzie sprawdzianem aktywności i sprężystości młodzieży OM TURowej.

Warunki konkursu:

1) Udział w konkursie biorą tylko Koła (Komitety) OM TUR.

2) Udział w konkursie należy zgłosić do Komitetu Centralnego, Warszawa, Mokotowska 3, Wydział Propagandy, nie później niż do 10 marca, podając: a) dokładny adres Koła (Komitetu), b) ilość członków, c) nazwisko i imię towarzysza odpowiedzialnego za kolportaż.

3) Uczestnicy konkursu zgłaszają do Administracji „Młodzi Idą" zapotrzebowanie na maksymalną ilość egzemplarzy, które będą przesyłane bezpośrednio na adres Koła. Należność za każdy numer pisma, winna być wpłacona natychmiast po rozsprzedaniu na konto PKO Warszawa, Nr I—1253, lub przekazem pocztowym na adres Administracji Warszawa, Mokotowska 3.

4) Koła (Komitety) zyskają od Komitetu Centralnego 40% rabatu tj. płacą za jeden egzemplarz tylko 1.20 zł., a sprzedają po nominalnej cenie 2 zł.

5) Czas trwania konkursu: 15 luty — 15 maja 1946 r.

Pierwsze miejsce zajmie to Koło (Komitet), które w czasie trwania konkursu rozprowadzi największą w stosunku do ilości swych członków ilość egzemplarzy „Młodzi Idą". W miarę trwania konkursu częściowe jego wyniki będziemy podawać na łamach „Młodzi Idą" w celu zorientowania czytelników, które Koło (Komitet) przoduje. Dla zwycięzców przewidziane są następujące nagrody:

I. aparat radiowy — nagroda Przewodniczącego CKW PPS tow. Premiera Osóbki-Morawskiego;

II dźwiękowy aparat kinowy wąsko-taśmowy (ruchomy) — nagroda tow Ministra Matuszewskiego;

III. biblioteczka 100 tomowa — nagroda sekretarza generalnego CKW PPS tow. Cyrankiewicza;

IV. aparat fotograficzny — nagroda tow. J Żerkowskiego, prezesa Zarządu „Społem";

V dwutygodniowy pobyt (ze zwrotem kosztów podróży) 5-ciu aktywistów danego Koła (Komitetu) w ośrodku wypoczynkowym OM TUR w Sopocie;

VI. dwutygodniowy pobyt (ze zwrotem kosztów podróży) 3-ch aktywistów danego Koła (Komitetu) w ośrodku wypoczynkowym OM TUR w Zakopanem;

VII. komplet kostiumów sportowych;

VIII dwutygodniowy pobyt (ze zwrotem kosztów podróży) 1-go aktywisty danego Koła (Komitetu) w ośrodku wypoczynkowym OM TUR na Dolnym Śląsku;

IX kwartalna prenumerata 50 egzemplarzy „Młodzi Idą";

X kwartalna prenumerata 25 egzemplarzy „Młodzi Idą".

Materiały tekstylne dla nauczycieli

(SAP). Na wniosek Ministerstwa Oświaty i Zarządu Głównego Związku Nauczycielstwa Polskiego — Ministerstwo Aprowizacji i Handlu przyznało dla nauczycielstwa następujące materiały tekstylne: 10.400 m. wełny, 100 000 m. bawełny, 48 900 kg. przędzy wełnianej oraz 1 600 kurtek skórzanych dla pracowników szkolnych, wyjeżdżających w teren.

Ze szczególnym uwzględnieniem potraktowano potrzeby nauczycieli, powracających z obozów i repatriantów, dla których przyznano: 15 000 m wełny 60 000 m bawełny, 5 000 swetrów, 5 000 par skarpet, 1.000 par pończoch damskich 5 000 par butów brezentowych i 5 000 par butów skórzanych. Nadto Ministerstwo Aprowizacji przyznało pokaźny przydział tekstyliów przeznaczonych specjalnie dla pracowników nauki.

Reakcji władzy nie oddamy!

Dokończenie przemówienia Premiera tow. Osóbki Morawskiego ze str. 3-ej

przeciwnikami zagranicą. Jak z ręki reakcji zginie PSL-owiec, to w parlamencie brytyjskim są interpelacje i oskarżenia, że robi to nasze bezpieczeństwo, a jak zginęło ponad 2 000 demokratów, to w parlamencie brytyjskim nie było o tym mowy.

Tow. Premier zastanawia się w dalszym ciągu nad tym, na co liczy PSL. Działacze tego stronnictwa mówią, że nie potrzebują głosów reakcyjnych, bo mają dość chłopów. Tymczasem 75 proc. chłopów nie ma, ani nie było przed wojną, a poza tym PSL nie ma monopolu na wieś, bo są tam jeszcze Stronnictwo Ludowe, PPS i PPR. Żądając tak dużego procentu, PSL liczy więc na głosy reakcji.

WALKA O CHLEB

Mówca stwierdza następnie, że reakcja szuka sobie teraz „bohaterów" narodowych, ale jeżeli zanalizować działalność przedwojenną, podczas okupacji czy obecną tych „bohaterów", ich mądrość polityczną, dorobek pracy i zasługi, to nie bardzo widać do tego podstawy.

Premier przechodzi do omówienia zadań, jakie obecnie są do rozwiązania i wymienia w pierwszym rzędzie aprowizację w kraju. Te olbrzymie obecnie trudności aprowizacyjne winny być jak najszybciej usunięte. Panów z PSL'u to nie obchodzi, oni nie dają 75 proc. wysiłku w sprawie kontygentów. Usiłują oni nawet usprawiedliwiać zamiary ze strony zagranicy na ograniczenie skromnej pomocy, jaką otrzymujemy z UNRRA. Mówca uważa, że jest wiele przesady w tym krzyku o głodzie na świecie, że tu chodzi również o polityczny nacisk, że to jest nowa bomba atomowa, którą się chce straszyć demokrację i to właśnie wtedy, kiedy my się szykujemy do wyborów. Zdaje się — podnosi mówca — że niektórym naszym przeciwnikom zagranicą zbyt zależy na wyborach. Jeżeli im tak bardzo na tym zależy, to lepiej żeby nie ograniczali nam pomocy z UNRRA.

DO WALKI Z BANDAMI!

Tow. Premier przechodzi do omówienia zagadnienia bezpieczeństwa w kraju. Bandy reakcyjne mają klimat do rozwoju przez to, że istnieje opozycja nie tylko nielegalna, ale i legalna. Gdyby wszystkie stronnictwa potępiły faktycznie, a nie tylko teoretycznie, te bandy to możnaby je szybko zlikwidować. Tymczasem są ośrodki, gdzie te bandy znajdują sympatyków u ludności, są jakieś tajne powiązania nawet z niektórymi legalnymi partiami. Jak się złapie PPR-owca, czy PPS-owca, to się morduje, a jak się złapie PSL-owca, to się go puszcza wolno. Przed partiami robotniczymi stoi zagadnienie wzmożenia walki z bandami. Trzeba stworzyć zastępy ochotniczej rezerwy milicji, która pomoże rozprawić się ze wszystkimi bandami (huczne oklaski).

DLACZEGO BLOK?

Tow. Premier omawia następnie dalsze aktualne zagadnienia. Należą tu kwestia zaludnienia i zagospodarowania ziem zachodnich, zagadnienia repatriacji milionów obywateli ze wszystkich zakątków świata. Poczynione zostały kroki dla rozwiązania zagadnienia armii Andersa. Trzeba odbudować Warszawę i inne miasta, porty i zniszczone wsie. Stoi przed nami zagadnienie wielkiej reformy oświatowej, zagadnienie odbudowy zdrowia naszego narodu. Stoi zagadnienie opieki społecznej. Około miliona dzieci potrzebuje tej opieki.

Oto dlaczego, pragnąc zjednoczenia sił narodu dla rozwiązania tych zagadnień, nie wyliczając już innych — dążymy do bloku wyborczego. Tow. Premier oświadcza stanowczo, że nie idzie o to, że demokracja nie zdobędzie większości. Chodzi o to, żeby nie było walk bratobójczych, aby nie zużywać energii na walki z bandami, na walki polityczne, na walki wyborcze. Chodzi o to, żebyśmy zagranicą mieli szacunek i poważanie, żebyśmy szybko odbudowali przemysł i rolnictwo. Chodzi o to, że by odłożyć walki do lepszych czasów. A im chodzi o głosy, o mandaty, o stanowiska. Jeżeli mówią—rozwija swoją myśl mówca — że ich program podobny jest do naszego programu, to nie powinno im zależeć na ilości głosów tylko na realizacji wszystkich problemów.

W stosunku Polonii Zagranicznej do Kraju widzimy ciągłą poprawę. Ostatnio bawiła w Kraju delegacja Polonii Amerykańskiej, a wśród niej również przedstawiciele opozycji, przeciwstawiającej się pomocy dla Polski. Kiedy ci ludzie poznali prawdziwą sytuację w kraju, to uderzyli się w piersi i powiedzieli: nie wiedzieliśmy, jak jest rzeczywiście, tak czarno was obsmarowano: teraz najszybciej prześlemy wam pomoc. Mówca sądzi, że każdy dzień, każdy miesiąc naszej pracy utrwala naszą pozycję i zadaje kłam do reszty wszystkim plotkom w stosunku do nowej Polski — zadaje kłam nienawistnej polityce w stosunku do nowej Polski, jaką uprawiają panowie: Matuszewscy, Arciszewscy i cała reakcja zagraniczna.

DROGA DO CELU

Mówca konkluduje: znajdziemy się na zakręcie historycznym i ważne jest, czy pójdziemy drogą, prowadzącą do celu, czy też skręcimy na jakąś „łatwiejszą" dróżkę na prawo, czy na lewo i ugrzęźniemy w błocie. Droga, którą idzie Obóz Demokratyczny prowadzi od czasu walk za okupacji, gdy inni mówili: stać z bronią u nogi, prowadzi poprzez Krajową Radę Narodową, poprzez PKWN i Rząd Tymczasowy. Drogi tej — oświadcza mówca — wstydzić się nie potrzebujemy i tą drogą będziemy dalej iść do celu. Znajdowaliśmy się w znacznie trudniejszych warunkach i ekonomicznych i politycznych i wytrwaliśmy. Pokonaliśmy opozycję reakcyjną wtedy pokonamy ją i obecnie. Tym naszym zwolennikom, — ciągnie mówca — którzy zniecierpliwieni są obecną trudną sytuacją kraju i którym może jakiś fałszywy przyjaciel podszeptuje pójście jakąś inną drogą, musimy powiedzieć, że bieda ta jest spowodowana obiektywnymi warunkami powojennymi.

Warunki takie istnieją nie tylko u nas, ale niemal we wszystkich krajach wyzwolonych. Premier stwierdza, że ludzie, którzy przyjeżdżają z zagranicy mówią, iż my lepiej, niż kto inny dajemy sobie radę z wielkimi trudnościami. Na Węgrzech, gdzie „drobni rolnicy" budapesztańscy odnieśli zwycięstwo wyborcze — jest straszliwy bałagan i głód. Ciężko jest też we Francji, która nie została tak zniszczona, jak Polska i t. d. Trzeba pamiętać, że jeszcze pięć lat po tamtej wojnie, która przyniosła znacznie mniejsze zniszczenia, niż obecna, szalała inflacja, było wielkie bezrobocie, strzelano do robotników na ulicach Krakowa i innych miast. Ówczesny premier rządu Chieno-piast'a powiedział pracownikom, którzy mu skarżyli się na biedę: „jest źle, ale jeszcze gorzej będzie". Tymczasem u nas z każdym miesiącem jest coraz lepiej. Klasa robotnicza i chłop pamiętają też przedwojenne bezrobocie i nędzę. Chłop pamięta zapałkę, dzieloną na cztery części. Trzeba mu też przypomnieć Brześć i Berezę, trzeba ich zapytać: czy chcecie innej Polski, niż ta, którą my budujemy? Czy chcecie, aby przyszła stara Polska, beznadziejnego okresu głodu, nędzy, prześladowań i bezrobocia?

Zdobędziemy większość!

Mówca stwierdza, że najważniejszym zagadnieniem jest utrzymanie władzy politycznej w rękach świata pracy. Jest to konieczne dla uniknięcia walk bratobójczych i nowego okresu zamętu politycznego i gospodarczego. Jest to konieczne, aby zbudować Polskę nie na 20 lat, ale na wieki całe (huczne oklaski).

Tylko demokracja może taką Polskę odbudować z ruin i może być gwarantką zdrowej, słusznej polityki i utrwalenia niepodległości. Dlatego też nawet bez PSL, czy bez Partii Pracy, te cztery stronnictwa demokratyczne, które w najcięższym okresie lubelskim budowały nową Polskę, muszą zdobyć większość i zdobędą ją, jeśli mówić będą wszystkim chłopom, robotnikom i pracownikom o tych kanonach, od których nie można odstąpić, żeby wydźwignąć Polskę i utrwalić niepodległość i demokrację.

Wśród hucznych oklasków mówca stwierdza, że najważniejsza droga do zwycięstwa wyborczego i utrzymania bloku demokratycznego to jedność klasy robotniczej. Z powodu braku tej jedności, zaprzepaszczono w roku 1918 władzę w Polsce i oddano ją reakcji, a w najcięższym okresie lubelskim, dzięki jedności osiągnięto słabymi siłami wielkie sukcesy. Jedności tej trzeba strzec, żeby nie wtrącić Polski w nowy okres zamętu i walki, żeby nie oddać władzy reakcji. Zniknąć winny małe personalne czy terenowe spory, które uznać trzeba za mało istotne wobec wielkich problemów odbudowy kraju, utrwalenia w nim demokracji i niepodległości i zrealizowania tej Idei, za którą w ciągu lat całych walczyli i ginęli w więzieniach i walkach najwięksi bojownicy o Demokrację i Socjalizm

Dywersanci NSZ szkoleni przez Niemców

proces 23 bojówkarzy dobiega końca

Proces przeciw bandzie NSZ dobiega końca. Wczoraj na wniosek obrony lekarze biegli badali poczytalność szefa PAS'u. (Pogotowie Akcji Specjalnej bojówki, dokonywującej morderstw i rabunków (Buszczyńskiego).

Bandyta z NSZ przy badaniu symulował umysłowo chorego.

Lekarze szybko zdemaskowali „wariata", który przed kilku dniami zeznając, bronił się bardzo chytrze. Sąd, po krótkiej naradzie uznał, że Łuszczyński jest w pełni odpowiedzialny za swoje zbrodnie.

Wśród ujawnionych dokumentów sąd odczytał wczoraj niezwykle charakterystyczne zeznania schwytanych członków bandy NSZ z grupy „Bohuna".

Dywersanci ci pod koniec 1944 roku zostali przeszkoleni przez Niemców w specjalnej „szkole" pod Pragą czeską. Obok członków NSZ było tam wielu „Bulbolców" - ukraińskich faszystów. Przeszli oni wszyscy specjalne kursa dla spadochroniarzy i radiotelegrafistów, a następnie zostali spuszczeni z samolotów niemieckich za linię frontową na „kontakty" NSZ.

Ujawniono również ciekawe dokumenty, dotyczące walk z bandami w dniu 6 czerwca 1945 r. w rejonie Wierzchowin oraz raport z rozbrojenia oddziału podchorążówki w czasie starcia z inną bandą NSZ w rejonie Kosilania.

W poniedziałek zeznawać będzie jeden z szefów PAS'u, „Jan", sprowadzony specjalnie samolotem z więzienia krakowskiego.

Pewność i zaufanie

P.K.O. wznawia swą pożyteczną działalność

(ws) Pocztowa Kasa Oszczędności była jedyną instytucją finansową, której Niemcy w czasie okupacji zabronili kontynuowania pracy, wskutek czego nastąpiło zupełne rozbicie aparatu organizacyjnego PKO wykorzystała rok 1945 na organizowanie się od nowa. Czynne są już Oddziały PKO w Warszawie, Krakowie, Katowicach, Łodzi, Poznaniu, Gdyni, Bydgoszczy, Wrocławiu, Szczecinie i Lublinie. W stadium organizacji znajdują się oddziały w Białymstoku i Rzeszowie. Ponadto 4 000 placówek pocztowych współpracuje z PKO — pełniąc rolę zbiornic na terenie całego kraju.

Uruchomiono już w pełnym zakresie obrót czekowy, czego dowodem jest fakt, iż w styczniu obrót (wpłaty, wypłaty i przelewy) przekroczył 15 miliardów złotych, podczas, gdy we wrześniu wynosił zaledwie 3.3 miliarda. Rozbudowa agend obrotu czekowego PKO daje o wiele większe możliwości dokonywania operacji pieniężnych, aniżeli przed wojną. Jednym z najdogodniejszych sposobów wzajemnych rozrachunków są bezgotówkowe przelewy z konta na konto, które PKO załatwia bezpłatnie.

Wielkim udogodnieniem jest możność otrzymywania na swoje konto wpłat za pośrednictwem wszystkich Oddziałów i zbiornic PKO. Za pośrednictwem książeczki czekowej można podejmować w Oddziałach PKO pieniądze z konta, przekazując je do wszystkich większych miejscowości na terenie kraju lub też przelewać bezpłatnie na konta innych uczestników obrotu czekowego.

PKO wprowadziła t. zw. pocztowe czeki kasowe, płatne w urzędach pocztowych. Formalności dotyczące tych operacji załatwia się we właściwym Oddziale PKO. Oddziały PKO przyjmują również czeki na inne banki, a ponadto klienci PKO mogą podejmować gotówkę w każdym Oddziale, za pomocą imiennych przekazów kasowych na 1000 lub 5000 złotych.

Oddziały PKO wykonują również zlecenia w drodze telefonicznej i telegraficznej.

PKO stawia pierwsze kroki w tworzeniu obrotu oszczędnościowego. Poza książeczkami oszczędnościowymi, ważnymi w jednym Oddziale, wprowadzono popularne przed wojną, książeczki, ważne we wszystkich Oddziałach i urzędach. Wkłady na te ostatnie przyjmowane są do wysokości 50 tysięcy złotych. Właściciel książeczki może podjąć jednorazowo 500 złotych dziennie.

Oprocentowanie wkładów oszczędnościowych wynosi obecnie 3 procent.

W najbliższym czasie PKO, wraz z innymi bankami, przystępuje do sprzedaży i skupu 12-to miesięcznych biletów skarbowych I emisji, a obecnie przyjmuje przedpłaty na poczet subskrybcji Pożyczki Odbudowy Kraju.

Ostatnio PKO otrzymała uprawnienie banku dewizowego i na zasadzie specjalnych umów nawiązuje stosunki z zagranicznymi kasami oszczędnościowymi.

Celem uporządkowania dawnych swych interesów, PKO przeprowadza rejestrację przedwojennych wkładów oszczędnościowych, kont czekowych i polis ubezpieczeniowych PKO. Ocalały prawie wszystkie depozyty złożone przez prywatnych klientów oraz papiery wartościowe, stanowiące zabezpieczenie udzielonych w Warszawie pożyczek lombardowych, uratowało się 80% depozytów lombardowych w Oddziale poznańskim i 30% w krakowskim. Osoby zainteresowane mogą je podejmować w odpowiednich Oddziałach.

Pocztowa Kasa Oszczędności dokłada wszelkich starań, aby pracować z pożytkiem dla rozwoju gospodarczego kraju i aby jak najlepiej wypełnić zlecenia swych klientów.

WIEŚCI Z KRAJU

PIERWSZE PAROWOZY UNRRA

W Katowicach odbyło się uroczyste przejęcie pierwszych parowozów UNRRA. W uroczystości przejęcia wzięli udział m. in. minister Kolei Rabanowski, wicewojewoda płk. Więcek, konsul angielski z Katowic, przedstawiciel UNRRA gen. Drury.

Przejęto 9 parowozów, które przedefilowały przed gośćmi na dworcu w Katowicach. Parowozy te przybyły wprost z Belgii, skąd wyruszyło 95 parowozów, wioząc 2400 wagonów różnych towarów dla Polski. Na uroczystość przybyli również korespondenci angielscy i amerykańscy.

KARA ŚMIERCI NA ZBRODNIARZY Z NSZ

Sąd wojskowy w Katowicach zasądził na karę śmierci członków NSZ Antoniego Sękowskiego, Kazimierza Kasprzyka, Józefa Pawlika, Edmunda Januszewskiego i Jana Rdesta. Ostatniemu zamieniono karę śmierci na 15 lat więzienia. Dalsi członkowie NSZ skazani zostali na kary więzienia od lat 3 do 10.

*

W Częstochowie odbył się proces przeciwko członkowi NSZ Kazimierzowi Orlińskiemu ze Szczekocin oskarżonemu o zabójstwo sekretarza PPR Werweckiego Bolesława. Orliński skazany został na karę śmierci.

KREDYTY NA WIOSENNĄ AKCJE SIEWNĄ

W Państwowym Banku Rolnym w Krakowie odbyła się w dniu 28 lutego konferencja celem rozdziału kredytów na wiosenną akcję siewną dla całego województwa krakowskiego. I tak powiat: Biała otrzymał 600 tys. złotych, Dąbrowa Tarnowska, Nowy Sącz, Nowy Targ i Żywiec po 400 tys. zł., Limanowa i Wadowice po 300 tys. zł., Olkusz, Myślenice i Brzesko po 150 tys. zł., Kraków, Tarnów i Bochnia po 100 tys. zł.

DRUGIE PODZIEMNE MIASTO

W pobliżu Poznania, we wsi Burczyn, zostało odkryte nowe fabryczne miasto podziemne, zbudowane przez Niemców. 60 metrów pod ziemią mieści się 100-kilometrowa sieć tuneli. Miasto jest wyposażone w elektrownię, kolejki, dworce. Znaleziono również pozostawione przez Niemców maszyny.

WALKA Z „SZABROWNICTWEM"

M. O. we Wrocławiu przeprowadziła z udziałem wojska kilka poważniejszych operacji przeciwko „szabrownikom". Skonfiskowano znaczną ilość różnych towarów, żywności, a nawet broni. Wśród zatrzymanych znajdują się SS-mani, „folksdojcze" i t. p.

OPRAWCY Z RADOGOSZCZA

Paweł Bergman — robotnik i Jan Fuchler — piekarz z Łodzi, na początku okupacji zdradzili Polskę i objęli służbę w słynnym więzieniu w Radogoszczu, gdzie odznaczyli się wyjątkową zbrodniczością. Obecnie stanęli obaj przed Sądem Specjalnym i ponieśli dobrze zasłużoną karę — śmierć.

Z LEKARZA — POLICJANTEM

Dr. Erwin Gebel, z zawodu lekarz, pełnił od 1940 do 41 r. służbę w urzędzie śledczym policji niemieckiej w Łodzi, działając gorliwie na szkodę Polaków. Teraz otrzymał 10 lat więzienia.

TROLLEYBUSY W GDYNI

W Gdyni dokonano pierwszych prób uruchomienia trolleybusów. Uruchomieniu na stałe przeszkadza niedostateczna ilość miedzianego drutu do przewodów, które zostały rozpięte tylko częściowo.

NOWE SANATORIUM PRZECIWGRUŹLICZE

Lubelski Urząd Wojewódzki postanowił zorganizować w Adampolu w pow. włodawskim sanatorium przeciwgruźlicze. Miejscowość ta ma lepsze, aniżeli nawet Otwock warunki klimatyczne. Otwarcie sanatorium nastąpi w początkach maja. (t)

ODREMONTOWANIE WIELKIEJ CHŁODNI

We Wrocławiu otwarto jedną z największych chłodni w Polsce. Jest to chłodnia dawniejszej firmy Breslauer Eiswerke, która wskutek działań wojennych najmniej ucierpiała i w ostatnich miesiącach została odrestaurowana. Chłodnia ta może pomieścić 400 wagonów towarów i jest w stanie zamrażać lód sztuczny w ilości 100 ton dziennie.

ODBUDOWA FALOCHRONÓW W PORTACH

W roku 1946 przewiduje się naprawę dwóch falochronów przy wejściu do portu gdańskiego oraz odbudowę 700 metrów bieżących falochronu głównego przy wejściu do portu w Gdyni. Falochrony portowe w Gdyni zostały zniszczone niemal doszczętnie przez wysadzenie w powietrze, w Gdańsku zaś zostały stosunkowo mało uszkodzone.

NAPRAWA MOSTÓW DROGOWYCH NA PODKARPACIU

Podczas ostatniego pochodu lodów na Podkarpaciu na terenie woj. krakowskiego zostały uszkodzone mosty drogowe na Skawie — w Jordanowie i Oszylcu, na Sole w Zawoju i na Dunajcu w Sączu. We wszystkich miejscowościach mosty zostały już naprawione i oddane do użytku. Trwa jeszcze odbudowa mostu drogowego na rzece Skawie w Zatorzu. (ws)

OTWARCIE LINII KOLEJOWEJ KATOWICE — OPOLE

W pierwszych dniach marca zostanie otwarta linia kolejowa, łącząca Katowice z Opolem przez Chorzów - Miasto - Bytom - Pyskowice - Kluczborek.

WYTWÓRNIA DOMÓW SERYJNYCH W GORZOWIE

W Gorzowie powstała Spółdzielnia wytwórczo - budowlana Spółdzielnia, przez zorganizowanie wytwórczości seryjnej, obniży koszt budowy domu dla robotnika i inteligenta pracującego. W pracach Spółdzielnia wykorzysta surowiec i półfabrykaty, a zwłaszcza drzewo i części żelazne, porzucone i niszczejące na terenie Ziemi Lubuskiej.

PRAWIE 40 TYS. PRACOWNIKÓW ZATRUDNIA POCZTA

Stan personelu poczty na dzień 1 lutego wynosił: 38 807 pracowników, w tym 18 745 umysłowych. W porównaniu ze stanem poprzednim personel poczty wzrósł o 1 563 pracowników, z czego na ziemiach odzyskanych — 516 pracowników.

Kto przybył na konferencję BOS

Przed dwoma dniami podaliśmy notatkę o nie dojściu do skutku konferencji zwołanej przez BOS na której miano zapoznać przedstawicieli stronnictw politycznych, związków zawodowych i organizacji młodzieżowych z opracowanym planem odbudowy Stolicy.

Konferencja nie odbyła się wobec przybycia zaledwie 5 osób.

Jak się dowiadujemy, na konferencję tą przybyli tylko: przedstawiciel PPS tow. Wadel Witold, PPR tow. tow. Albrecht i Jaszczuk, ze Stronnictwa Ludowego ob. Piwowarczyk i z CKZZ tow. Marek.

Wyrok w procesie Żyrardowskim

Główny oskarżony skazany na 5 lat więzienia

W procesie „żyrardowskim" sąd ogłosił wyrok, skazujący oskarżonego inż. Zawadzkiego na 5 lat więzienia, jego zastępcę Eksteina na 3 lata, jako winnych bezprawnej sprzedaży kilkunastu tysięcy litrów spirytusu. Winę oskarżonego Zajdera sąd uznał za całkowicie udowodnioną i skazał go na 3 lata więzienia.

Oskarżony Gontarczyk został skazany na 1 rok więzienia za zaniedbanie służbowych obowiązków kontrolnych, które umożliwiło dokonanie przestępstw na szkodę skarbu Państwa.

Pozostali oskarżeni zostali uniewinnieni.

Chciał przekupić prezydenta m. Częstochowy

(SAP). Znana w Częstochowie firma handlowa „Bracia Konieczny" ukarana została grzywną w wysokości 400 tys. zł. za pobieranie cen lichwiarskich. Sprzedawała ona różne artykuły po cenach o 500% wyższych od ceny zakupu, nic też dziwnego, że w krótkim czasie dorobili się milionowego majątku.

Niezależnie od sprawy za pobieranie cen lichwiarskich przeciwko właścicielowi firmy Stanisławowi Koniecznemu toczy się śledztwo o usiłowanie przekupstwa prezydenta m. Częstochowy ob. Wolańskiego.

Norymberga bez Goeringa!

Plotka I. O „kontakcie"

KORESPONDENCJA WŁASNA „ROBOTNIKA"

Norymberga, w lutym.

Norymberga bez Goeringa?! Czy to w ogóle jest możliwe?

Zdawałoby się, że nie. Weźmy na przykład do ręki kilka ostatnich numerów „Przekroju": w każdym liczne korespondencje licznych własnych korespondentów zaś wśród licznych korespondencji rozsiane są liczne fotografie Wielkiego Łowczego Rzeszy. Na jednej Goering ukrywa twarz w dłoniach (bo się bardzo nudzi — nie ze wstydu), na drugiej bardzo się śmieje, na innej raczył się podeprzeć łokciem. Tu ściska dłoń Hessowi, tam znów dziwnie się skrzywił i dla tego był kłopot, co podpisać. Podobno zdania były podzielone, proponowano kolejno: „Upiór Norymbergi", „Herman płacze" (z trzema wykrzyknikami i znakiem zapytania) i „Bezczelny uśmiech". Ostatecznie redaktor naczelny przeforsował swój projekt i zdecydował — po dokompletowaniu jeszcze 12 fotografii — ogłosić konkurs na podpisy pod nazwą „13 Goeringów".

„Przekrój" nie jest w Europie odosobniony w tej podejrzanej propagandzie. ostrzegamy! czuwamy! dość tego siedzenia na dwóch stołkach!!!) Większość pism zagranicznych postępuje z tą różnicą, że od czasu do czasu zamieszcza jeszcze zdjęcia Hessa, zdejmującego buty i Keitla w chwili kichnięcia.

Na sali sądowej podobnie się dzieje.

„O! o! widzisz? machnął ręką!" — słyszę obok przytłumiony szept.

„Z ciebie nigdy nie będzie żaden dziennikarz" — odpowiada z miażdżącą pogardą głos drugi — „Nie machnął ręką, a podrapał się w głowę".

Skarcony pokornie opuścił głowę. „Rzeczywiście..."

Jednym słowem: jakkolwiek poruszenia wszystkich oskarżonych są skrupulatnie notowane, to przecież potężna postać Goeringa (choć stracił — jak wiadomo na całym świecie 36. 58 kg. wagi) przyćmiewa swą obecnością i żywotnością wszystkie inne.

Zdawałoby się, że... Norymberga bez Goeringa? Nie, to wykluczone.

Jako, że jestem człowiek przekorny postanowiłem więc napisać właśnie o Norymberdze bez Goeringa i... oczywiście nie udało mi się, bo musiałem od niego zacząć i to już w tytule. Ale dalej już nic nie będzie. Obiecuję!

Nie będzie także żadnych „dziejowych", „historycznych" i „przełomowych" wykrzykników, żadnych „bez precedensu", „ku przestrodze potomnych" i „dla przyszłych pokoleń".

My tu wszyscy zrobiliśmy się z konieczności strasznie pryncypialni, jesteśmy... jak by tu powiedzieć o! „nosicielami historii" (to ładnie brzmi, co?). Każdy z nas wjeżdżając w ruiny Norymbergi wszedł na strasznie wysoki piedestał (niektórym podobno nawet w głowie się zakręciło).

A przecież my tutaj, paruset dziennikarzy ze wszystkich stron świata, żyjemy też od czasu do czasu takim normalnym, codziennym życiem Mamy swoje antypatie i swoich ulubieńców.

Nie będzie chyba wielkim faux — pas, jeżeli raz jeden — jedyny! poplotkuję trochę o Norymberdze.

Zacznijmy od kłopotów.

Największym z nich dla nas, Polaków jest komunikacja pocztowa z krajem. Cóż z tego, że jesteśmy najpilniejsi ze wszystkich, cóż z tego — że zadając kłam słowom Hitlera (powiedział, że Polacy są z natury leniwi) nasze maszyny stukają późno, późno w noc, cóż z tego, że jeden z naszych kolegów zyskał chlubny przydomek „Powielacza" — jako, że codziennie wypuszcza w świat paręset stron maszynopisu, skoro każdy z nas, w chwili gdy wrzuca swą korespondencję do pokoju pocztowego przeżywa zawsze takie chwile, jak człowiek, który coś bardzo drogocennego (bo nie ma ludzi bardziej zarozumiałych od dziennikarzy) upuścił w głąb bezdennej studni.

Cóż z naszych dobrych chęci i pracy godnej tytanów, skoro nigdy nie wiemy, czy i kiedy listy nasze dotrą do kraju.

Komunikacja pocztowa z Polską jest fatalna. Cóż więc dziwnego, że dostajemy zbiorowego ataku radości, gdy nam wczesną wiosną 1946 r., wpadnie w ręce „Rzeczpospolita" z wiadomością o utworzeniu PKWN., lub — co się zdarzyło ostatnio — gwiazdkowy numer „Szpilek". Optymiści wtedy triumfują: „A widzisz, a mówiłeś że nie możemy nawiązać łączności, że dziennikarz nie może pracować bez tego tam „kontaktu z prasą". No, masz nareszcie ten swój „kontakt".

Któregoś dnia pantoflowa poczta doniosła nam, że RCA (wielka kompania radiowo-komunikacyjna) uruchomiła bezpośrednie połączenie telegraficzne z Warszawą. Ponieważ dowiedzieliśmy się o tym wczesnym rankiem, odpadło przypuszczenie, że nasz informator jest pijany, a gdy nie zauważyliśmy po bocznej obserwacji żadnych innych niepokojących objawów, postanowiliśmy rzecz całą sprawdzić — jak to się mówi — źródłowo.

Wszedłem więc do pokoju RCA i — zebrawszy się na odwagę — spytałem: „Czy naprawdę przyjmujecie depesze wprost do Warszawy" — miałem przy tym takie uczucie, jakbym w porządnej i szanującej się stołówce żądał nagle czystej serwety.

Porozmawiali między sobą coś tam i powiedzieli: „Musimy zapytać centralę".

„A gdzie ta centrala?"

„A w New-Yorku" — odpowiedzieli z miłym uśmiechem:

Czekaj tatka latka — pomyślałem smętnie i skierowałem się do wyjścia.

Powstrzymano mnie okrzykiem: „Niechże Pan zaczeka na tę odpowiedź"!

„Masz ci los" — rzekłem sobie w duchu — „myślałem, że już coś zaczynam po angielsku rozumieć, a tu okazuje się, że nieprawda". Ani na chwilę nie wątpiłem w to, że nie zrozumiałem odpowiedzi. Pytam więc raz jeszcze: „Że co, proszę?"

„No, niech Pan zaczeka chwilę na odpowiedź — zaraz się dowiemy" odpowiada mi Amerykanin i... zasiada przy maszynie do pisania.

Przyznam się szczerze, że poczerwieniałem ze złości.

Bo fakt, że nas nie stać na własny samolot do Warszawy, że nie mamy jak korespondent Kuby własnego kabla do kraju, nie upoważnia przecież nikogo do bezczelnych kpin.

Mam „zaczekać" na odpowiedź z New - Yorku! Dobre sobie! Moja Ciocia w Milanówku czeka na paczkę z Londynu od chwili oswobodzenia Warszawy, a ci tutaj...

Byłem bardzo zły i rozżalony.

A ta bestia — jak gdyby nigdy nic — siada do maszyny i zaczyna pisać.

„Skąd Pan ma tę wiadomość, na co się powołać" — pyta się mnie rzeczowo.

„Na obwieszczenie w Berlińskim obozie prasowym" — odpowiadam nawpół machinalnie, bo ten tupet zaczyna mnie zastanawiać.

Przypominam sobie teraz, że jeden bardzo miły i koleżeński przedstawiciel — przepraszam za wyrażenie — PAP-u, tłomaczył mi kiedyś, że ta czcigodna instytucja znajduje się w posiadaniu paru magicznych maszyn — tak zwanych dalekopisów. Siadasz sobie przy takim dalekopisie, który wygląda jak coś pośredniego między maszyną do pisania a bombą atomową — stukasz w klawisze, siedząc np. w Warszawie, a tam gdzieś w Łodzi lub w Poznaniu — z drugiego takiego samego potwora wysuwa się taśma papierowa z wypisanym tekstem depeszy. I tamten drugi, w Poznaniu, może Ci zaraz wystukać odpowiedź, którą ci dalekopis wydrukuje na Twojej taśmie papierowej. I tak sobie „rozmawiacie".

Więc może?... Ale przecież Warszawa — Poznań to co innego niż trasa Norymberga — New - York?

Zanim skończyłem swoje powolne acz solidne rozumowanie, mój rozmówca skończył pisać (niby, że się pytał centrali w Nowym Yorku!) i pochylił się nad taśmą. Po chwili zaczął czytać: „Od trzech dni... mamy placówkę w Warszawie... przyjmujemy... radiogramy...

Naoczni świadkowie mówili mi potym, że wyszedłem na korytarz z otwartymi ustami.

Nie potrzebuję chyba dodawać, że opanował nas zdwojony zapał, że zaczęliśmy pisać jak szaleńcy, w przekonaniu, iż nareszcie, nareszcie mamy „kontakt".

Życie bywa twarde. Okrutne i bezlitosne.

Dotychczas czekamy na odpowiedź. Tydzień temu wyjechał samochodem jeden z kolegów, żeby się w Warszawie dowiedzieć, co słychać...

Karol Małcużyński.

Dwa oblicza Anglii

Dla kraju demokracja, dla zagranicy reakcja

LONDYN (SAP). W angielskiej gazecie „Reynolds News" ukazał się artykuł członka Partii Pracy, Wilkes'a, krytycznie oceniający politykę Wielkiej Brytanii w Grecji, Włoszech i w Persji. Autor twierdzi, że polityka ta u członków Partii Pracy budzi wiele zastrzeżeń.

W Grecji — czytamy w tym artykule — po 16 miesiącach okupacji angielskiej, istnieje jeszcze faszyzm i zagraża spokojowi tego kraju. Grecja jest jedynym krajem, gdzie reakcja znajduje warunki egzystencji i dzieje się to właśnie dzięki opiece wojsk angielskich. Nasza polityka w Grecji, prowadzona przez ludzi, którzy pod pozorami fachowości ukrywają konserwatywny pogląd na świat, komplikuje współpracę ze Związkiem Radzieckim. To samo dotyczy stosunków w Persji, w krajach arabskich.

To samo można powiedzieć — twierdzi autor artykułu — o polityce brytyjskiej we Włoszech, gdzie nasz ambasador okazuje niedwuznaczne poparcie prawicy włoskiej, zamierzającej przywrócić tron skompromitowanej rodzinie Sabaudzkiej.

Skandalem politycznym należy nazwać nasz stosunek do Hiszpanii, gdzie z jednej strony nie czyni się nic dla zniszczenia reżimu gen. Franco, zaś z drugiej udziela poparcia planom restauracji monarchii, na wypadek, gdyby Franco został jednak zmuszony do ustąpienia.

Jeśli idzie o popieranie arabskich feodałów przeciwko reformie rolnej, to w żadnym wypadku polityki takiej nie można usprawiedliwić dbałością o bezpieczeństwo Wielkiej Brytanii.

Polityka Partii Pracy powinna mieć raczej na celu, by tacy ludzie, jak Sofianopulos w Grecji, Nenni we Włoszech uzyskali władzę. Byliby oni gwarancją, że program, jakiemu hołduje Partia Pracy, miałby w tych krajach szanse urzeczywistnienia.

Odrzucając teorię, jakoby anglo-radzieckie spory znamionowały początek walki ideologicznej między komunizmem, a zachodnim pojęciem demokracji, Wilkes pisze: — Wydaje mi się, że nasza polityka zagraniczna daleko odbiega od tych dezyderatów, jakie sami realizujemy w kraju, dlatego miast prowadzić zagmatwaną politykę popierania w Grecji, Persji i na Bliskim Wschodzie — reakcji i faszyzmu, politykę sprzeczną z naszym programem i naszymi celami, — postawmy raczej sprawę jasno.

W ramach Organizacji Narodów Zjednoczonych zorganizujmy swoje bezpieczeństwo tak, by nie uszczuplając naszych praw i interesów strategicznych, nie narażało ono na szwank słusznych interesów Związku Radzieckiego, który ma to samo prawo do zabezpieczenia swych granic.

Przegląd prasy

CHŁOPSKIE GIMNAZJUM W HRABSKIM PAŁACU

Dzięki inicjatywie okolicznych działaczy chłopskich w siedzibie hr. Wodzickich i Zamojskich w Tyczynie powstało gimnazjum chłopskie: „*Odrodzenie*" w artykule p. t. „Nowy los chłopskiego dziecka" pisze:

„Dziś, nawet w swej gimnazjalnej niepogłębionej w ośmioletnią, jednolitą powszechność formie rewolucja działa twórczo. Drogi skróciły się, ojcom odpadł koszt posyłania dziecka do poprzedzającej gimnazjum szkoły miasteczka i koszty utrzymania syna „w powiecie" Dzień w dzień po nauce dziecko wraca do domu... Przez cztery lata będzie tak dzień w dzień zostawiać maleńki okruch z tego, co zdobyło w szkole — w chłopskiej chałupie bez podłóg i bez książek, w sąsiednich chłopskich umysłach. Dwór po raz pierwszy w dziejach narodu będzie naprawdę promieniować kulturą w narodzie. Ten wtórny wpływ gimnazjum na domy jego uczniów i ich sąsiedztwa, na niekształcące się już w szkołach otoczenie jest najkapitalniejszą perspektywą przemiany, zapoczątkowanej... przez twórców tyczyńskiego gimnazjum"...

Tymczasem ministerstwo oświaty zasypia sprawę.

Podczas kiedy społeczeństwo samo wyrównywa wyrwę, jaką wojna poczyniła w oświacie, „*Kuźnica*" stwierdza, iż:

„Nie jest dla nikogo tajemnicą, że reforma szkolna od jakiegoś czasu znalazła się w głębokim impasie.. Zanim jeszcze uczestnicy zjazdu łódzkiego (oświatowego — przyp. nasz) zdążyli się rozjechać do siebie, zaszła zmiana na stanowisku ministra oświaty.. Czas ruszyć z miejsca sprawę reformy. Więcej niż dziwnym jest bowiem, że poniechanie prac realizacyjnych w terenie przez władze oświatowe zdaje się świadczyć o zwycięstwach przeciwników reformy — mimo, że ich stanowisko zostało odrzucone przez większość naszych oświatowców na zjeździe łódzkim.."

KTO OPODATKUJE NIEPRACUJĄCYCH PASKARZY I SPEKULANTÓW?

„*Tygodnik powszechny*" słusznie zauważa:

„Kioski, szyby tramwajów, łamy pism wołają do współudziału w Pomocy Zimowej! Kwestarze wychodzą na ulice, komitety dyżurują. Dowiedzieliśmy się już, że OKZZ opodatkowała pracujących w wysokości 1% od uposażeń powyżej tysiąca zł. Kto opodatkuje nie pracujących spekulantów i paskarzy? Krakowska spółdzielnia zadeklarowała 1% obrotu przez przeciąg 3 miesięcy, opodatkowało się kupiectwo zorganizowane, zrzeszenia młynarzy, izba aptekarska. Jeśli to nie utonie w trybach biurokratycznych, powinno dać poważne sumy. Ale jeszcze niewspółmierne z ogromem potrzeb... Opodatkowanie nie zwalnia jeszcze od indywidualnego daru, którego wymiar ustalić winno sumienie. Nie ma dziś jednego człowieka, któremu nie przypomnianoby jego palącego ludzkiego obowiązku..."

Szkoda, iż w katolickim „Tygodniku" nie przypomniano tego obowiązku np. duchowieństwu, o którym to pismo w swoim wykazie ofiarodawców wcale nie wspominał

BEZROBOCIE W DZIEDZINIE... ŻYCIA RELIGIJNEGO

Ks. K. Żarnowiecki w „Dziś i jutro" snuje następujące smętne rozważania:

„Wydaje się, że akcja katolicka, która w wielu wypadkach okazała się krótkotrwałą pasją katolicką, nie odegrała swej roli. Okazuje się bowiem, że wierni w przeważającej większości, wiedzieli i wiedzą czego nie należy czynić, ale nie wiedzieli i nie wiedzą co czynić należy... Wielu powtarza wyświechtane już użytkiem zdanie, że nie kradnie i nie zabija, więc nie ma też właściwie niczego więcej do zrobienia. Są to ofiary negatywizmu. Wydaje się, że dokoła Kościoła stoją dziś niezliczone, bezczynne rzesze katolików, które na ewangeliczne pytanie Zbawiciela odpowiedzą, iż nikt ich nie zatrudnia. Tyle zaś jest pracy w dziedzinie pozytywnego życia wewnętrznego..."

Ks. K. Żarnowiecki stwierdza, że tak było w minionych latach i tak jest obecnie! Czy nie dzieje się to dlatego, że duchowieństwo zbyt wiele zawsze zajmowało się np. polityką, albo strzyżeniem zamiast pasieniem baranków?

Goering amatorem obrazów

100 tys. dolarów są warte zrabowane przezeń arcydzieła sztuki

BERLIN (ZAP). Jak stwierdzili oficerowie amerykańscy, „zbiory artystyczne", które z biegiem lat nagromadził Herman Goering, przedstawiają wartość ok 100 000 dolarów. Dla umieszczenia ich w odpowiedni sposób potrzebne byłoby wielkie muzeum.

Zbiory te nie były nigdy zgromadzone na jednym miejscu. Część z nich miał Goering w swym zamku myśliwskim w Karinhall w Prusach Wschodnich, reszta poumieszczana była w różnych miejscach Berlina. W kwietniu 1945 r. zbiory przewieziono do Berchtesgaden, później umieszczono je w jednej z kopalń soli. W czasie szybkiego i niefachowego transportu część obiektów została uszkodzona tak, że niemożliwe jest doprowadzenie ich do pierwotnego stanu.

Wśród zbiorów najwięcej jest dzieł sztuki niemieckiej i holenderskiej. Są jednak również dzieła Wita Stwosza. Szczególnie cenne są 3 obrazy Rubensa, kilka obrazów van Dycka, dalej dzieła Velasqueza, Belliniego, Andreo del Sarta, obrazy ze szkoły Leonarda da Vinci i inne.

O ile właściciele dzieł sztuki zostaną stwierdzeni, własność ich zostanie im zwrócona. Reszta na rachunek odszkodowań wojennych powędruje do muzeów amerykańskich.

Marszałek Tito

przywódca Jugosławii

W małej wiosce Kumrowec, w odległości 40 kilometrów od Zagrzebia, z ojca Chorwata i matki Słowenki, Marii Javorsek, urodził się 25 maja 1893 roku Józef Broz-Tito. Po ukończeniu szkół elementarnych przyszły marszałek Jugosławii — emigruje do miasta dla nauki rzemiosła i po ciężkim okresie terminatorstwa zostaje robotnikiem metalowym.

Po utworzeniu Królestwa Serbów, Chorwatów i Słoweńców, Józef Broz występuje w pierwszych szeregach bojowników syndykalnej i politycznej organizacji klasy robotniczej. Wśród zagrzebskich metalowców, którzy byli najbardziej postępowymi w tych latach, odznacza się Broz oddaniem sprawie robotniczej.

Rząd starej „wielkoserbskiej" Jugosławii aresztuje go w roku 1927 jako wybitnego antyfaszystę, niebezpiecznego dla przywilejów klasy panującej i skazuje na kilka lat ciężkiego więzienia. Prześladowania i więzienie jeszcze bardziej zahartowały Józefa Broza w walce przeciwko zbutwiałej Jugosławii. Kontakt z warstwą pracującą Józef Broz utrzymywał także z więzienia, obchodząc wszelkie przeszkody, jakie stały na tej drodze.

Po odbyciu kary więzienia, Broz - Tito prowadzi życie nielegalne, by ponownie nie wpaść w ręce sfer rządzących, a nieco później zmuszony jest do emigracji zagranicę.

Stając na czele Komunistycznej Partii Jugosławii widzi, że profaszystowskie rządy Stojadinovica oraz Cvetkovica - Maczka oddają kraj w służbę niemieckiego i włoskiego faszyzmu. Dlatego wszystkimi siłami pracuje on nad utworzeniem rządu frontu narodowego, na rzecz równouprawnienia wszystkich narodów Jugosławii i polepszenia bytu klasy robotniczej, szerokich mas miast i wsi. Taka dopiero Jugosławia byłaby w stanie odeprzeć imperialistów z Berlina i Rzymu.

Bezpośrednio przed wojną 1941 roku Józef Broz działa nielegalnie w Jugosławii i kieruje walką antyfaszystowską w Belgradzie, Zagrzebiu, Lublianie, urządza konferencje, pisze ulotki i spotyka się z antyfaszystowskimi kierownikami różnych organizacji i partii. Kiedy zdradziecki rząd Cvetkowica i Maczka podpisał w Wiedniu sromotny pakt z Niemcami 25 marca 1941 roku, już w dwa dni później masy narodowe obalają rezim, żądają zalegalizowania Komunistycznej Partii Jugosławii i innych organizacji robotniczych, domagając się sojuszu ze Związkiem Radzieckim.

6 kwietnia 1941 roku, bez wypowiedzenia wojny, wojska niemieckie i włoskie napadły na Jugosławię. Tito wzmacnia wysiłki Komunistycznej Partii Jugosławii, mobilizuje wszystkie siły dla walki z faszystowskimi okupantami i z piątą kolumną. Z Belgradu wyruszają kurierzy z dyrektywami, aby każdy żołnierz zatrzymał broń, aby organizowały się Komitety Wojskowe, aby przygotować powstanie

Tito spotyka się w Belgradzie z dzisiejszym prezesem Skupszczyny, dr. Ivanem Ribarem, któremu oświadcza, że „wszystkie grupy polityczne winny się zjednoczyć w walce z okupantami" To, co mówił Ribarowi Tito, zakomunikowano wszystkim patriotom Jugosławii, bez względu na przynależność partyjną, na religię albo na narodowość.

Już 7 lipca 1941 roku wystrzelił pierwszy karabin powstańczy w Serbii, a 13 lipca wybuchło powszechne powstanie w Czarnogórze przeciwko włoskiemu okupantowi. Gdy prawie cała Europa była ujarzmiona przez faszystów, w Jugosławii szerzy się ruch partyzancki i pod komendą Tito obejmuje cały kraj. Wszędzie tworzą się oddziały, które w krótkim czasie przekształcają się w Wojsko Wyswobodzenia Narodowego, a później we współczesną Armię Jugosłowiańską.

Od 1941 roku Broz - Tito staje się sztandarem, z którym partyzanci idą w śmiertelny bój z okrzykami: „Za Tito — za wolność" Historia Józefa Broza od 1941 roku do 1945, to jest do kapitulacji Niemiec, jest jednoznaczna z gigantyczną walką, jaką prowadziły narody Jugosławii. I rzeczywiście, podobnie, jak potrafił, — jak mało kto w Europie — zmobilizować i porwać masy ludowe Jugosławii do walki przeciwko faszyzmowi, tak już w czasie pokoju umiał marszałek Tito zmobilizować naród dla odbudowy zburzonego kraju. Obecnie tworzą się wzdłuż całego kraju, po miastach i wsiach, po warsztatach i polach, po lasach i drogach, brygady, które odbudowują to, co było zburzone i spalone przez wroga.

Jugosławia wkracza w erę postępu, stając się troskliwą Matką - Ojczyzną wszystkich miłujących wolność i sprawiedliwość społeczną.

Nowa konstytucja we Francji

PARYŻ (PAP). Projekt nowej konstytucji francuskiej został opracowany przez komisję konstytucyjną. Będzie on przedmiotem dyskusji na posiedzeniu Konstytuanty w dniu 18 kwietnia r. b. Obecnie jest projekt ten przedmiotem studiów trzech wielkich partii francuskich. Nowa konstytucja francuska według tego projektu opierać się będzie na zasadzie dwuizbowego parlamentu.

Po przyjęciu projektu przez Konstytuantę odbędzie się w pierwszej połowie maja r. b. referendum. O ile naród zatwierdzi nową konstytucję, wówczas wybory do nowego parlamentu odbędą się 2 czerwca r. b.

Czerwona Gwiazda działa na andersowców jak płachta na byka...

RZYM (PAP) W Marghera pod Wenecją dwaj żołnierze II Korpusu Polskiego wtargnęli do sali balowej i zaczęli strzelać do lamp, mających kształt czerwonych gwiazd. Uczestnicy balu ostro zareagowali, jednakże żołnierze zdołali uciec i sprowadzić kolegów, uzbrojonych w karabiny maszynowe. Rozpoczęła się gwałtowna strzelanina pomiędzy Polakami a angielską policją wojskową.

W wyniku prowokacji żołnierzy II Korpusu gen. Andersa, robotnicy w Marghera urządzili demonstrację. Na ręce prezesa rady ministrów i ministra spraw wewnętrznych wpłynęły depesze protestacyjne.

Paweł Hulka-Laskowski

Fikcje dla Polaków

Coraz dobitniej i wyraźniej ustala proces norymberski to, o czym wiedzieliśmy wszyscy, co wyczuwaliśmy już przed wybuchem drugiej wojny światowej, że mianowicie hitleryzm pisze nam całkowitą zagładę. Notatki Bormana z października 1940 roku są jasne i niedwuznaczne. Odczytał je w Norymberdze oskarżyciel rosyjski Pokrowskij. Poziom życia polskiego miał być jak najniższy, inteligencja polska miała zostać doszczętnie wymordowana. Jedynym panem Polaka miał być Niemiec. „Dobrze, że Polacy pozostali katolikami. Będziemy opłacali księży, a oni w zamian za to będą głosili z ambon co im każemy. Obowiązkiem księży będzie utrzymywanie Polaków w stanie ogłupienia".

Rzecz osobliwa, że Hitler, katolik z katolickiej austriackiej rodziny, tak samo jak w swoim czasie katolik Bonaparte, tak bardzo liczył na współdziałanie kleru rzymskiego jako „taniej żandarmerii" i ogłupiaczy ludu. To samo zresztą czynił i car Mikołaj, który za zgodą Watykanu kazał wydać katechizm pod tytułem „O czci należnej cesarzowi Rosji". Pamiętajmy, że katechizm ten potwierdzili biskupi i stolica święta nie odezwała się przeciwko niemu. Z takich samych pobudek Katarzyna II zatrzymała na byłych ziemiach polskich ojców jezuitów, gdy zakon ich znienawidzony przez wszystkie ludy katolickie, został wreszcie przez papieża Klemensa XIV d. 21 lipca 1773 roku rozwiązany. Katarzyna nie protegowała tego zakonu w interesie kościoła ani w interesie Polski, lecz korzystała z jego usług przeciwko Polakom.

Płomienny Mickiewicz nie rozumiejący tej wysokiej polityki, nie mogący i nie chcący jej rozumieć, przestrzegał lud walczący o swą niepodległość, albo o rozszerzenie swych swobód, że nie powinien on ufać wysokim dostojnikom kościoła, „którzy wszyscy jednakowo przywiązani są do kultu absolutyzmu bez względu na to, czy ten absolutyzm jest mahometański, czy heretycki, czy nawet ateistyczny".

Ci, co skłonni byli mniemać, że Mickiewicz wyjaskrawił nieco te skłonności watykańskie, otrzymali dowód prawdziwości jego słów w postaci hitlerowskiego biskupa Spletta, który dary swego kościoła miał „nur für Deutsche".

Z drugiej jednak strony musimy sobie z uczuciem wstydu powiedzieć, że wrogowie nasi znali nie tylko swoich tyrańskich sprzymierzeńców, lecz także skłonności tych rzesz, które upatrzyli na swoje ofiary, a które tak namiętnie i uporczywie trzymały się pewnych fikcji. Stosunek do tych fikcji bywał zawsze niejasny i bardzo mglisty. Wyznawcy fikcji uważali, że z jakąś fikcją żyje się lepiej i łatwiej, niż bez niej. Ale dla czego, nad tym nikt się nie zastanawiał. Fikcje zresztą bywały zawsze bardzo kosztowne i zawsze zawodziły. Na dzieje Polski poczynając od stulecia szesnastego, można spojrzeć jako na walkę z fikcją, a w polskim typie kulturalnym niepodobna nie dostrzec tego jakiegoś niedoboru, który dokarmia poczucie swej niemocy siłą domniemaną dostojnej fikcji. Dziecko uczące się chodzić i bojące się zrobić krok bez oparcia, idzie śmiało na przód, gdy w ręku trzyma jaki taki przedmiot: mniema ono, że przedmiot ten jest oparciem, gdy tymczasem ono samo dźwigać go musi.

Czcicielami fikcji najróżniejszych byli u nas nie tylko prostaczkowie ubodzy w duchu, ale ludzie uchodzący za postacie kierownicze. Stanisław Szczepanowski np. wielki realista, gdy mówi o nędzy Galicji i jej przyczynach, nie umiał domyślić swej myśli do końca i zacząwszy walczyć z fikcją, powracał do niej, aby ją jak najgoręcej polecać swym czytelnikom jako lek uniwersalny na wszystkie niedomagania życia. Jak płomiennie i logicznie wiąże on reakcję katolicką Europy z upadkiem tejże Europy! W jego rozprawie „Idea polska wobec prądów kosmopolitycznych" katolicyzm triumfuje, ale kultura społeczna i gospodarcza upada we wszystkich krajach katolickich. „Ta niższość cywilizacyjna narodów katolickich trwa do dzisiaj" — powiada dosłownie. — „W protestanckiej Ameryce, jak potrzebują robotnika nieuczonego na służbę, na ciężką i mało intratną robotę, na noszenie wody i rąbanie drzewa, to pan i przedsiębiorca protestancki zaraz znajdzie katolików trzech narodowości: Irlandczyków, Włochów i Polaków". Taki jest wywód, ale wniosek brzmi nieodmiennie: „Polska będzie katolicka, albo jej nie będzie... I będzie w przyszłości dzieliła losy katolicyzmu. A te losy straszne są od trzech wieków"...

Roman Dmowski wypisze mocnymi liniami potępienie dla czcicieli fikcji w Polsce i powie, że żyjemy wyłącznie pozorami i że chodzi nam głównie o to, aby uchodzić za dobrych Polaków i dobrych katolików, chociaż sami nie wiemy po co i na co to czynimy. Wypisze on jeszcze, że „jesteśmy przeciwnikami zależności polityki od kościoła", że „nie do nas działaczów politycznych należy pytać się każdego, jakie są jego przekonania religijne", że „przeprowadzimy wyraźną granicę pomiędzy życiem politycznym a kościołem" i t. d., ale gdy się zestarzeje nowości do łatwej fikcji tradycjonalizmu polskiego: wiara jest ludowi potrzebna. I Hitler był tego samego zdania wywodząc, że lud to ta część narodu, która nie wie czego chce i którą można napaść oszwabkami fikcji.

Każdy obcy zaborca i każdy swojski demagog uciekał się do fikcji, gdy mu chodziło o zapanowanie nad masami ludu i wykorzystanie ich dla swoich własnych celów. W jakiejże żywej pamięci mamy jeszcze Wilhelma II, gdy wojska jego w roku 1914 wkraczały do Polski! Bawarski książę Ruprecht rozlepiał ogłoszenia za co kto zostanie rozstrzelany, a Wilhelm kazał rozrzucać obrazki kolorowane w guście murzyńskim. Na obrazkach tych był on sam, Wilhelm II, i był papież Leon XIII, a nad nimi Matka Boska Częstochowska. Niemiec wykombinował, że takim kolorowym obrazkiem zwojuje więcej, niż dywizjami. Dziwił się też nie pomału, że Kalisz stanął okoniem i że trzeba było ciężkich armat miast kolorowej malowanki z papieżem i Matką Boską.

To jest jakiś stary i zdarty kawał, ale musi on mieć swoje uzasadnienie. Wiedzą przecież sąsiedzi jak kto siedzi. Wiemy i my, że wiek osiemnasty czyli wiek rozbiorów Polski poprzedził wiek siedemnasty literatury straganowej, pełnej „Ścierek do otarcia gęby zatwardziałemu grzesznikowi", „Pistoletów do zabicia grzechu śmiertelnego" i „Straszliwych ech trąby ostatecznej", nie mówiąc o „Akademiach wszelkiej sciencji pełnych" księży Benedyktów Chmielowskich. Te same przyczyny wywołują zawsze te same skutki.

Byłoby pół biedy z tym, gdyby z fikcjami do Polski przychodzili tylko obcy tyrani i zachłanni demagogowie z gatunku Hitlera. Niestety, fikcja cieszy się w Polsce jakimś specjalnym umiłowaniem. Weźmy takiego bezsprzecznie wielkiego pisarza jakim był Boy - Żeleński, pogromca fikcji. Musiał zginąć, bo był specjalnie niebezpieczny jako nauczyciel życia bezwzględnie świadomego, życia bez fikcyj, bez samookłamywań i bronzowań rzeczywistości. Któż nie pamięta tych homeryckich bojów, jakie staczali z nim zwolennicy uświęconych fikcyj? Czymże on był dla najwierniejszych zwolenników dziewictwa konsystorskiego? Przedstawicielem miazmatów, gorszycielem młodzieży, masonem, bolszewikiem i td. Krzewił trzeźwość, rozsądek, rozum, uczył obywać się bez drogich haszyszów rujnujących zdrowie moralne. Dziś bardziej niż kiedykolwiek rozumiemy konieczność toczenia walki z fikcjami i krzewienia kultu trzeźwości umysłowej i moralnej. Dzieje fikcji w Polsce mówią same ile szkody nam przyniosły. Nie lekceważmy tych fikcji.

Jan Brzechwa

Niebezpieczne żarty

Nigdy nie przypuszczałem, że żart może stać się przyczyną rozmaitych wydarzeń, zgoła niezamierzonych przez jego autora. Nie przypuszczałem, że tak wielu jest ludzi, pozbawionych poczucia humoru, biorących najbardziej oczywisty żart zupełnie na serio.

Napisałem swego czasu wiersz o audiencji, w którym w sposób zabawny opisałem rozmaite perypetie, przeżyte, rzekomo w poczekalni pewnego dygnitarza, w oczekiwaniu na przyjęcie. Cała historia była najzupełniej zmyślona.

Tymczasem w ciągu następnego tygodnia, otrzymałem siedemnaście listów od rozmaitych wysokich dygnitarzy miejskich i państwowych z przeprosinami i zapewnieniem, że odtąd zawsze będę przyjmowany poza kolejką. Ta nieoczekiwana reakcja moich czytelników ogromnie ubawiła mnie i całą moją rodzinę.

Niebawem napisałem felieton, omawiający żartobliwie porządki w tramwajach miejskich, proponując kilka napisów w formie dwuwierszy i namawiając do wywieszenia ich wewnątrz wozów. Po paru dniach ściany i okna tramwajów roiły się od najrozmaitszych sentencji, sloganów, aforyzmów, przepisów i zarządzeń. Miało się wrażenie, że od dziesiątków lat tajona twórczość wszystkich dyrekcji tramwajowych świata, przełamała wszelkie zapory i wybuchła niepowstrzymanym strumieniem.

To też w następnym felietonie wyśmiałem tę literaturę tramwajową. I — o dziwo! Jak za dotknięciem różdżki czarodziejskiej napisy w tramwajach poczęły znikać, a po paru dniach, nawet dawne tabliczki zakazujące pluć i palić ulotniły się raz na zawsze. Doznałem uczucia dumy. Poczułem się dyktatorem, którego każdy niewinny żart wykonywany jest jak rozkaz, przez niewidzialnych podwładnych.

Po pewnym czasie napisałem żartobliwy wierszyk o resorcie aprowizacji. I tutaj stała się rzecz dziwna i niepokojąca. Dwóch kolejnych kierowników tego resortu znalazło się pod kluczem. Napisałem satyrę o zapałkach. Zapałki niezwłocznie staniały. Napisałem humoreskę o podróży do Gdyni — koleje natychmiast się usprawniły. Napisałem złośliwe uwagi na temat poczty i listy zaczęły przychodzić punktualnie. Zresztą wszystko, co piszę, jest najzupełniej zmyślone. Wcale nie jeździłem do Gdyni, ani nie miałem kłopotu z pocztą. Po prostu redakcja „Szpilek" prosiła mnie, abym coś napisał i brałem pierwszy lepszy temat, jaki mi przyszedł do głowy. Któregoś dnia kropnąłem jakiś wierszyk o moim rzekomym zamiłowaniu do związków małżeńskich. Nazajutrz zadzwonił do mnie znajomy prokurator i po przyjacielsku poinformował mnie o skutkach bigamii i przewidzianej odpowiedzialności karnej.

Posmutniałem. Nasunęła mi się myśl o niebezpieczeństwie żartu, wśród ludzi pozbawionych poczucia humoru. I rzeczywiście. Napisałem do spółki z Minkiewiczem „Szopkę polityczną". Odtąd obaj utraciliśmy spokój. Rozmaite zainteresowane osoby tłumaczyły nam, że postacie ich nie są wiernie oddane, że dane biograficzne są nieścisłe, a słowa, włożone w ich usta są nieprawdziwe. Nie byliśmy w stanie przekonać ich, że żaden z nas nie jest Plutarchem, że nie piszemy życiorysów znakomitych mężów i, że w „Szopce" wszystko jest zupełnie zmyślone i przeszarżowane. Nic nie pomogło. Znakomici mężowie poobrażali się na nas, a ich żony przestały nam odpowiadać na ukłon.

Niebezpieczeństwo żartu rosło z godziny na godzinę. Aż wreszcie stało się to, czego najmniej mogłem się spodziewać. Związek Zawodowy Literatów Polskich otworzył swój „Klub Pickwicka" w Łodzi. Na otwarciu wygłosiłem wierszowane przemówienie, zapowiadające tak wielkie nasze zarobki, że będziemy mogli udzielać odtąd subwencji Ministerstwu Kultury i Sztuki oraz innym urzędom państwowym. Był to oczywisty żart, zawierający również pewną dozę złośliwości pod adresem władz, które nie spełniły swych zapowiedzi i obietnic względem literatów.

Wierszyk ten mój przyjaciel, Anatol Mikułko, zamieścił w „Dzienniku Łódzkim". Dobry żart tynfa wart — mawiano dawniej. A właśnie, że nie! Bo oto po paru dniach zjawiło się w „Klubie Pickwicka" trzech wytwornych gentlemanów z Izby Skarbowej i oświadczyło nam, powołując się na rzekomy telefonogram ministra skarbu i na mój wierszyk z żądaniem zbadania dochodowości i możliwości podatkowych naszego Klubu. Proszę się nie śmiać. Tym razem jest to fakt autentyczny. Klub dopiero się ruszył, nie ma w ogóle żadnych dochodów, a już nieopatrzny żart, a może brak poczucia humoru, nabawił nas tylu kłopotów. Albowiem gentlemani z Izby Skarbowej są poważni, stateczni i nieustępliwi.

Po tym wypadku postanowiłem skończyć z satyrą, żartem i z dowcipami. Zamknąłem się w zaciszu domowym, zapuściłem brodę, złamałem pióro i wziąłem się do handlu. Ach, przepraszam! To ostatnie słowo o handlu napisałem dla żartu. Proszę, aby władze skarbowe nie żądały z tego powodu ode mnie, abym wykupił świadectwo przemysłowe.

Nie wykupię! Ze mną też nie ma żartów.

Żona tow. Timofiejewa ofiarą pijanego kierowcy

Przechodnie przy zbiegu ulic Piotrkowskiej i Bandurskiego w Łodzi byli świadkami strasznego wypadku. Od Placu Wolności w kierunku Placu Reymonta pędziło auto osobowe. W pewnym momencie wjechało całym pędem na chodnik, przejeżdżając mężczyznę i kobietę, następnie wpadło na słup elektryczny, roztrzaskując żelazne obramowanie.

Autem, które należało do Państwowego Przedsiębiorstwa Traktorów i Maszyn Rolniczych przy ul. Kościuszki 45 w Łodzi, kierował dyrektor oddziału gdańskiego, Otwinowski. Stwierdzono, że dyrektor Otwinowski był w stanie nietrzeźwym. W aucie prócz kierowcy znajdowało się pijane towarzystwo. Dyr. Otwinowski nie posiadał prawa jazdy.

Ofiarą tragicznego wypadku jest żona redaktora „Pobudki" tow. Timofiejewa. Przewieziono ją w stanie groźnym do szpitala. Stwierdzono złamanie ręki i pęknięcie podstawy czaszki. Spodziewane są komplikacje ginekologiczne, gdyż przejechana znajdowała się w 8 miesiącu ciąży.

Wybryk pijanego dyrektora jest zbrodnią, która powinna być surowo ukarana. Dla czego firma powierza auto osobie, która nie posiada prawa jazdy.

Wypadki, które w skutkach okazują się tragiczne, są na porządku dziennym. Nie można pozwolić na to, aby nietrzeźwi i ci, którzy nie posiadają pozwolenia na prowadzenie maszyny, kierowali autem.

„Głos Ameryki" w Polskim Radio

W nowym programie Polskiego Radia, wchodzącym w życie z dniem 1 marca rb., znajdujemy ciekawą inowację. W ramach audycji „Nauka przed mikrofonem", Polskie Radio będzie w każdy piątek retransmitowało audycje naukowe z Ameryki. Audycje te pomyślane będą w ten sposób, że zainteresować mają zarówno naukowców, profesorów wyższych uczelni i świat techniczny, jak i szeroki ogół radiosłuchaczy.

Pierwsza audycja w piątek dnia 1 marca, nadana o godz. 18.45, będzie zawierać omówienie cyklu zamierzonych wykładów o rozwoju wiedzy w ciągu sześciu lat wojny. Tematem dalszych audycji mają być zagadnienia z zakresu fizyki, chemii, medycyny i techniki.

W piątek, 8 marca, o godz. 18.30, odbędzie się pierwszy odczyt „O energii atomowej". Wykładowcą będzie prof. Ignacy Złotowski, b. asyst. w Zakładzie Chemii Fizycznej U. W., współpracownik Marii Curie-Skłodowskiej i prof. Juliot-Curie, obecnie prof. Uniwersytetu w Stanie Ohio i wykładowca Szkoły Badań Socjologicznych.

Trzecią z kolei audycją „Voice of America", będzie wykład z dziedziny chirurgii plastycznej, neurochirurgii, chirurgii serca i wielkich naczyń krwionośnych. Podane tu będą osiągnięcia uczonych amerykańskich w tej dziedzinie medycyny.

Kolejnym, następnym, odczytem transmitowanym z Ameryki, będzie wykład techniczny o „Radarze" i jego zastosowaniu dla celów pokojowych.

HELENA BOGUSZEWSKA 14)

NIGDY NIE ZAPOMNĘ...

Kiedyśmy przed miesiącem odchodzili stąd, biły Katiusze, powietrze wirowało, drzewa się kładły, niemieckie tanki waliły do nas ze wzgórza, potem z samej granicy naszego placu, a żołnierze radzieccy witani przez nas jak samo szczęście wykazywali nam drogę na wschód „po prowołokie tielefona". Potem dowiedzieliśmy się, że Radzymin i Rejentówka przechodziły w walkach z rąk do rąk, aż dopóki nie doszło do tego, że wszystko się zmieniło, przeorało, zohydziło ostatecznie. Gdzie był pagórek — jest ogromny lej. Gdzie rosły najpiękniejsze brzozy, teraz świeci paskudna goła łysina. Z Zegrza pociski dotąd rozrywają się na Rejentówce. Ukochany bury Kotul Drugi podobno przeżył wszystkie walki, ale zdziczał i znikł. Brzeźniaka wcale nie ma. Wszystkie ptaki uciekły.

Jednak są przecież i tutaj radości, które nam przesłaniają nędzę tego miejsca. U sąsiadów w murowance odnajdujemy matkę mego męża, jego siostrę z córeczką Joanną i małą Marysię z krótkimi włosami, wtedy przed miesiącem przerabianą na chłopca. Uciekając wtedy przez SS Wikingami, kryły się w rozmaitych piwnicach tutaj na osiedlu, potym w dalekiej leśniczówce, aż ocalił je nowy napór Armii Czerwonej. Przybyły tutaj przed kilkoma dniami aż z Tłuszcza, dokąd je los zapędził, myślały, że tu nas odnajdą, albo dowiedzą się o nas czegokolwiek. No i jesteśmy znowu razem.

Poseł Szymon Żołna, który przyjechał tu z nami, i Włodzio, wnuk pana Wierzbickiego obecny student w Lublinie, poszli szukać zagubionej matki Włodzia, pani Barbary Kozakowej, szukającej Włodzia po wsiach okolicznych... Wzajemnie szukamy się wszyscy w całej Polsce i odnajdujemy się i nie odnajdujemy... Z iloma drogimi twarzami będziemy jeszcze się witać, a ile drogich twarzy nie zobaczymy już nigdy więcej!

Marzymy o wyjeździe. Niczego tu już nie mamy. Nie możemy odnaleźć ani cienia domowości, nawet wspomnień... Wszystko zmienione, skaleczone, rozdarte. Ach, być już jak najdalej stąd!

To pragnienie wyjazdu stało się tak silne, że przy nim zbladł nawet istotny sens i cel naszej wyprawy: odkopanie rękopisów, książek i ubrania. Braliśmy za łopaty niechętnie, opornie, a jednak...

Znowu zapomina się o wszystkim, nawet o Niemcach, nawet o benzynie. Bo oto łopata stuknęła o coś twardego. Puszka od marmelady... Jest! Mego męża dziennik okupacji, dzień po dniu, dzień po dniu... Są i moje zapiski wojenne, plany powieści i nowel. Jest egzemplarz „Deutsches Heim'u", jest Rousseau, Kropotkin, Whitman, książki ukochane... I jest reszta rękopisów, i buty, i jeszcze jakieś części ubrań, niektóre w dobrym stanie, inne zbutwiałe, ale na ogół wcale nie złe. Włodzio większości swoich rzeczy nie może odkopać na skutek zmienionego terenu. Szymonowi Żołnie też przepadło wiele cennych rzeczy zakopanych w „doskonałym" miejscu, gdzie potem Niemcy wykopali siedlisko dla samochodu. Oczywiście, przepadły nam wszystkie swetry, pościel, drobiazgi, które ostatecznie zostały przy naszym okopie, gdyśmy uciekali, gdy Niemcy z tanku strzelali do mego męża.

Więc czego nie ma — nie ma, a co jest, to jest. Najważniejsza rzecz, że są rękopisy. Kapitan Jefimow filmuje nas na krótkometrażówkę przy tym odkopywaniu. Potem niewiadomo skąd, pewnie od oficerów radzieckich, pożycza trochę benzyny, żeby tylko starczyło do Wołomina czy do Rembertowa, bo jeszcze nie wiemy, jak będziemy jechać. Wyruszamy około południa. Prócz rodziny zabieramy ze sobą naszą sąsiadkę z drugiego końca Rejentówki, szczęśliwie przechowaną Żydówkę, panią Wyszyńską, której dwie córki i syn walczą w powstaniu. Nasza ciężarówka napełnia się gratami, łachami, jakieś garnki, polewaczka z sitkiem, wózek dziecięcy, koło od roweru... Ruszamy.

Po drodze dopożyczamy jeszcze benzyny, ciągle się obawiając, że nie starczy do samego Lublina. Nasz szofer jest równie zagadkowy i niepojęty, jak wszyscy szoferzy. Coś kręci z tą benzyną, nie można ustalić, ile jej ma, ile potrzebuje jeszcze i co może wyniknąć w drodze powrotnej. Jedziemy przez Rembertów, w Zielonej w dowództwie Wojska Polskiego jeszcze raz pożyczamy benzyny, potem skręcamy jeszcze jakoś inaczej, że nagle znajdujemy się śród znajomych kamienic i domków Grochowa...

Grochów nie wydaje się nam być bardzo zniszczony. Myśleliśmy, że gorzej wygląda. Zobaczyliśmy w dali za Wisłą Warszawę milczącą i nieprzeniknioną. Tego dnia było tu na froncie wyjątkowo spokojnie, tylko od czasu do czasu daleki huk pojedyńczy... Wcale nie można opisać grozy i rozpaczy na widok tej Warszawy nieprzeniknionej, dalekiej, milczącej. Nie mogłam wcale myśleć, co tam się dzieje pod pokrywą tego milczenia. Mogłam tylko płakać razem z innymi w aucie.

Wieczorem, na dwudziestym kilometrze przed Lublinem, „maszyna" staje. Szofer oznajmia, że nie ma benzyny, gasi latarnie, zamyka się u siebie przy kierownicy, kładzie się spać. Mój mąż z kapitanem Jefimowem idą pieszo w nocy do Lublina, by stamtąd dostarczyć nową bańkę benzyny. Szofer przed świtem jednak rusza dalej, wcale nie czeka, śmieje się i mówi, że benzyny kupił w nocy, żeby mu zapłacić trzysta złotych... Jestem pewna, że nikt mu nie ukradł w Rejentówce ani nawet litra!

Kiedy nazajutrz rano, prawie chorzy ze zmęczenia i jakiegoś szczególnego psychicznego wyczerpania, wchodzimy do naszego pokoju w żółtym domku na Spokojnej, do dna serca czujemy, że to jest właśnie nasz dom.

(D. c. n.)

Śladami żywych i zmarłych

Kartoteka PCK oskarża niemieckich morderców

Codziennie zgłasza się do Biura Informacyjnego kilkuset interesantów. Codziennie Biuro przyjmuje kilka tysięcy listów. Codziennie pracownicy i pracowniczki Polskiego Czerwonego Krzyża wypisują kilka tysięcy kart i umieszczają je w kartotekach.

I choć minął już prawie rok od zakończenia wojny, choć sztab czerwonokrzyski z pełnym poświęceniem, ofiarnością i sumiennością wykonuje swą pracę — ciągle jeszcze rodziny polskie szukają swych najbliższych, których losy wojny rzuciły we wszystkie części świata, ciągle jeszcze powracający z niewoli b. jeńcy szukają po całym kraju swych rodzin, ciągle jeszcze placówki Czerwonego Krzyża pełne są interesantów...

A kartoteki rosną... Jedne kartki z poszukiwaniem czekają na odpowiedź, a na innych kartkach zamiast nazwiska dwie tragiczne litery: „NN" — zwłoki nierozpoznane. I tylko miejsce, skąd wydobyto ciało. I tylko znalezione przy zwłokach depozyty, jakieś znaki szczególne, jakieś, słabe często tropy, po których uda się być może trafić... od tej kartki, na której rodzina szuka, do tej, na której: „nierozpoznany". Są też kartki dobre, jasne, kartki na których wypisano radosną wieść — „odnaleziony".

MILIONOWA KARTOTEKA

Jeden z pięciu wydziałów Biura Informacyjnego, mieszczącego się przy ul. Piusa XI 24, Wydział Ewidencji zajmuje się zbieraniem i opracowaniem materiałów dotyczących poszukiwanych osób oraz sporządzaniem kartotek.

Kartoteka liczy obecnie blisko milion nazwisk, a każda jej kartka zawiera dane personalne poszukiwanego lub odnalezionego, oraz okoliczności w jakich zaginął, zginął, został odnaleziony i t. p.

Archiwum Strat — to pięć i pół tysiąca grubych skryptów, wyszperanych przez specjalne misje PCK w kraju i zagranicą, w więzieniach, obozach, szpitalach...

„ZGODNIE Z ROZKAZEM POWIESZONY"

Gruba księga strat z obozu w Stutthofie pod Gdańskiem. Rejestr prowadzony przez Niemców z iście niemiecką cyniczną systematycznością, opatrzony pieczęciami, „wronami" ze swastyką i podpisami. Długie listy zamordowanych w obozie Polaków. Dane personalne. Godzina i minuta śmierci, a niżej — uwagi: Beim Widerstand gegen die Staatsgewalt erschossen („Rozstrzelany za opór w stosunku do władz"); wurde auf Befehl erhängt „zgodnie z rozkazem powieszony" itp., itp., — krótkie i treściwe adnotacje pisane ręką zbira, krwią niewinnych ofiar przesiąknięte i dziś o prawdzie świadczące...

Czerwony Krzyż posiada podobne akty z wielu kaźni niemieckich Jest Dachau i Litomierzyce. Oranienburg i Flossenburg...

Są akta z obozu w Czechosłowacii Johannengeorgenstadt, gdzie w zbiorowych mogiłach spoczywały tysiące ciał. W kartotekach: „nierozpoznany — mężczyzna. Na lewym policzku rana postrzałowa. W kieszeni blaszka z numerem..."

Wykaz żołnierzy i oficerów polskich poległych w W. Brytanii — na lądzie i w powietrzu. Lista nazwisk... ten wykaz dostarczyła Czerwonemu Krzyżowi Ambasada Brytyjska. Wykaz Polaków, co zginęli na polu chwały.

„POZOSTAŁA GARŚĆ ZARDZEWIAŁYCH KLUCZY"

Obok kartoteki i Archiwum mieści się w ciasnym lokalu Biura Informacyjnego skład depozytów.

Tutaj kataloguje się i porządkuje znalezione przy ekshumowanych zwłokach przedmioty, ułatwiające często rozpoznanie, a dla rodzin stanowiące bezcenne pamiątki.

W zapachu zgnilizny i wilgoci leżą na podłodze w ciepło ogrzanym pokoju fotografie i dokumenty. Schną — na razie trudno je odcyfrować. Na kartkach kartoteki widnieją uwagi — znaleziono: portmonetkę, część legitymacji, lusterko.. Grzebień, fotografię, medalik... Każdy przedmiot jest spisany, sporządza się oddzielne pakunki, zawierające drogie pamiątki.

Nieduża walizeczka pełna zardzewiałego żelastwa. Oto depozyty pozostałe po 4 tysiącach spalonych ofiar na ulicy Wolskiej 60 w sierpniu 1944 roku: ludność cywilna — kobiety, mężczyźni, dzieci Stos kluczy, papierośnice, zyletki. Wśród ofiar znajdowały się zakonnice — pozostało po nich kilkanaście krzyżyków...

Tylko metal ostał się płomieniom

Ten skład depozytów, ta walizka zardzewiałych kluczy i krzyży, te rejestry niemieckich obozów — to nietylko ślady, po których odnaleźć można zaginionych. To jednocześnie krwawa, na gorąco pisana historia, statystyka, rachunek krzywd i płomienne oskarżenie.

POSZUKIWANIA I KORESPONDENCJE

W dziale poszukiwań kolejka czekających. Wracający z niewoli podają swe nazwiska, pytają o rodziny. Rodziny szukają swych bliskich. Repatrianci otrzymują zaświadczenia, służące im do okazania w Urzędzie Aprowizacji czy Opieki Społecznej, do uzyskania rent inwalidzkich, zaopatrzeń wdowich i sierocych i t. p.

Kartki wędrują do kartotek. Personel Czerwonokrzyski sprawdza, porównuje nowe kartki z posiadaną kartoteką, szuka. I w księgach stanu cywilnego, i w szpitalach i na cmentarzach i w biurach ewidencji ludności. Szuka w kraju poprzez swoje okręgi i zagranicą poprzez swoje placówki. PCK istnieje i w Paryżu i w Londynie i na terenach okupowanych, gdzie współpracuje z prowadzonym przez UNRRA „Central Tracing Bureau".

Ostatnio PCK. otrzymał za pośrednictwem swego zagranicznego oddziału listę uchodźców polskich, przebywających w Afryce i na Bliskim Wschodzie.

Przychodzą też rejestrować się, a zwłaszcza przychodzili licznie jeszcze kilka miesięcy temu, cudzoziemscy jeńcy uwolnieni z obozów niemieckich przez wojska polskie i radzieckie. 38 narodowości przewinęło się przez tę placówkę

PCK prowadzi korespondencje z b. jeńcami. Pośredniczy też w przesyłaniu prywatnych listów na tereny okupowane i do krajów europejskich.

Przez dział korespondencji z jeńcami przechodzi również korespondencja niemiecka — Niemców z obozów wojennych, którzy piszą do swych rodzin zamieszkałych jeszcze w Polsce.

Teraz Niemcy piszą do Polski na urzędowych blankietach obozowych, na jakich przez 6 lat pisać musieli Polacy z offlagów, stalagów i obozów koncentracyjnych.

D. R.

Od dziś milicjanci z numerami

Zarządzeniem Komendy Milicji Obywatelskiej od dnia 1 marca b. r członkowie Milicji nosić będą tabliczki z numerami.

Tabliczki te są kształtu trójkąta, w górnej części godło państwowe, w dolnej — kolejny numer milicjanta.

Milicjant obowiązany jest nosić tabliczkę na służbie i poza służbą. Funkcjonariusze Milicji noszą numery do starszego sierżanta włącznie.

Konkurs na pomnik-mauzoleum Zwycięstwa

Warszawski Oddział Stowarzyszenia Architektów RP rozpisał konkurs na projekt pomnika-mauzoleum dla uczczenia i upamiętnienia walk wojsk. polskich i upamiętnienia zwycięstwa nad Niemcami. Szczególnie silnie ma być zaakcentowana w tym pomniku idea zwycięstwa i braterstwa broni z Armią Czerwoną.

Częścią główną pomnika będzie mauzoleum, w którego wnętrzu, dostępnym z zewnątrz, znajdą się urny z ziemią ze sławnych pobojowisk na całym świecie, gdzie walczył polski żołnierz.

Miejsce wyznaczono w Parku Ujazdowskim przy Al. Stalina. Wymagane jest powiązanie optyczne z Aleją i stworzenie przed pomnikiem placu dla ewentualnych uroczystości zbiorowych.

Forma architektoniczno-rzeźbiarska musi harmonizować z architekturą na całej trasie od Zamku do Belwederu.

Pomnik będzie zbudowany ze szlachetnego materiału: z kamienia i bronzu.

Za najlepsze prace przewidziane są trzy nagrody, łącznej wysokości 120.000 zł. I nagroda wynosi 60.000. II — 40.000 zł., III — 20.000 zł Nadto przewidziane są 4 zakupy po 10.000 zł.

Wynik konkursu będzie ogłoszony nie później jak 13 kwietnia rb. Do sądu konkursowego wchodzą: przedstawiciel Miejskiej Rady Narodowej inż. Jan M Miller, przedstawiciel Min. Kultury i Sztuki — prof J. Hryniewiecki, przedstawiciele SARP-u: inż. arch. Z. Karpiński i inż. arch. H. Rutkowski oraz przedstawiciele Zw. Polsk Artystów Plastyków prof. T. Breyer i prof. Franciszek Masiak.

Prace należy składać do 31 marca rb. u sekretarza Konkursu inż. arch. Wojciecha Piotrowskiego, w Dziale Architektury BOS. przy ul. Górnośląskiej (powilon 4 dawnego Szpitala Ujazdowskiego).

Prace elektryfikacyjne w poznańskim

Prace elektryfikacyjne w okręgu poznańskim postępują szybko naprzód. W ubiegłym miesiącu niemal cały obszar w granicach z roku 1939 był już zaopatrzony w prąd Obecnie trwają roboty nad ulepszeniem i dalszym rozprowadzeniem energii elektrycznej. W Szamotułach jest w budowie rozdzielnia. Wykończono również nową linię Koninko - Grodzisk Pozn. o długości 63 km. Ta linia zasilać będzie szlak Mocina - Kościan. Przyłączenie nastąpi w najbliższych dniach. Wykańczane są prace przy dołączeniu Gołańczy, Damasławka i Bnina. Rozpoczęto budowę odnogi dołączeniowej do Trzemeszna. Grodzisk Pozn. otrzyma prąd zmienny.

Na ziemi Lubuskiej trwa odbudowa elektrowni w Gubinie, zabezpiecza się elektrownię wodną w Bobrowej Górze, wykończono podstację w Sniebocinie. Doprowadza się do porządku sieć miejską, powiat w Trzciankach jest już cały zasilony energią elektryczną z elektrowni w Pile. Najgorzej przedstawia się sprawa zasilenia w energię obwodu Gorzowskiego W Gorzowie jest elektrownia wprawdzie czynna ale przestarzałe kotły są stale w naprawie i dlatego tylko część miasta można zaopatrywać w prąd.

Zjazd przyjaciół Zw. Radzieckiego w Katowicach

W niedzielę, dnia 3 marca b. r. w Katowicach, w sali Filharmonii Śląskiej o godz. 9 zostanie otwarty zjazd przedstawicieli wszystkich Kół Towarzystwa Przyjaźni Polsko - Radzieckiej z terenu województwa Śląskiego. Ponadto w zjeździe wezmą udział przedstawiciele wszystkich stronnictw politycznych, organizacji społecznych i młodzieżowych związków zawodowych i samopomocowych.

W czasie zjazdu przewidziany jest referat delegata Zarządu Głównego, ob S Wrońskiego na temat: „Cele i zadania Towarzystwa Przyjaźni Polsko - Radzieckiej". „Rotę"

Aresztowania hitlerowców

KATOWICE — W wyniku przeprowadzonej przez Milicję Obywatelską na Śląsku akcji wyłapywania wrogów Narodu Polskiego zatrzymano szereg Niemców, aktywnych członków b partii hitlerowskiej

W Laskowicach aresztowano Wilhelma Gnotha aktywnego członka NSDAP, w Katowicach, braci Geizlerów — członków Volksbundu, w Zabrzu Alfreda Wolińskiego — członka partii hitlerowskiej. w Brzezince Teodora Franciszka i Monikę Dolina, którzy w czasie okupacji wydali władzom niemieckim Polaka, członka podziemnej organizacji W Bielsku aresztowano poszukiwanego od dłuższego czasu SS-mana, Pawła Cioska, zaś w Bieluszycach schwytano Wojciecha Fica, SS-mana i wartownika w obozie koncentracyjnym w Oświęcimiu.

Co usłyszymy w RADIO

NIEDZIELA, 3 MARCA

6.05 — Muzyka z płyt. 6.15 — „Nowe czasy, nowi ludzie". 6.45 — Poranny dziennik radiowy. 7.15 — Powt. najw. wiad. Dz. Radiowego. 8.15 — Skrz. Poszuk. Rodzin. 11.05 — „Senior pisarzy polskich" — pog. J. M. Rytarda. 11.42 — Odrodzenie się szpitalnictwa w Warszawie. 12.03 — Na ziemiach odzyskanych. 12.20 — Pieśni w wyk. Marii Drewniakówny. 12.55 — Koncert ork. P. R. z Bydgoszczy. 14.00 — Południowy Dziennik Radiowy. 16.00 Aud. dla dzieci: „Tadeusz Kościuszko" — Benedykta Hertza. 16.30 — Koncert w wyk zesp. art wojsk marsz. Rokossowskiego. 17.10 — koncert muzyki lekkiej, w przerwie fragmenty z poem Sw. Karpińskiego „Poemat o Warszawie". 18.10 — reportaż dźwiękowy „Z teatrów warszawskich". 19.00 — transmisja koncertu z Poznania. 19.30—Dziennik Wieczorny, od godz 20.00 „Bal aRdiowy" — transmisja muzyki tanecznej z Krakowa, Katowic, Łodzi i Warszawy do godz. 6 rano.

„NAUKA PRZED MIKROFONEM"

W nadchodzącym tygodniu program audycji radiowych p. t. „Nauka przed mikrofonem" przedstawia się następująco: *poniedziałek, 4 marzec:* 1. Omówienie programu „Nauki przed mikrofonem", 2. Wykład prof W Doroszewskiego — „Szanujmy się — parę słów o stosownym używaniu wyrazów". *Wtorek, 5 marzec:* 1 Dr B Wieczorkiewicz — „Słowo mówione a słowo pisane" 2 Zła i dobra wymowa — pokaz art Wyrzykowskiego. *Środa, 6 marzec:* 1 Mgr S. Żurawicki — „Ekonomia polityczna". 2 Dr H. Mierzecki — „Higiena społeczna" *Czwartek, 7 marzec:* prof Przychodzki — „Kultura antyczna 2 Dr. K. Kapitańczyk — „Narodziny pewnej idei" (w 50 rocznicę rozpoczęcia badań nad radem) *Piątek, 8 marzec:* 1 „Głos Ameryki" — Jerome Webste: „O chirurgii plastycznej", 2. Dr. J. Barski — „Na wielkiej fali"

Z życia Partii

ZEBRANIE AKTYWU

W niedzielę, dn 3 marca o godz 10 rano odbędzie się w lokalu Dzielnicy Powiśle (Tamka 18) zebranie aktywu pod hasłem „Chleb i wybory" na którym referaty na temat programu gospodarczego wygłoszą: tow. Czesław Bobrowski, prezes CUP-u oraz red. nacz „Przeglądu Socjalistycznego" tow. Julian Hochfeld

W związku z tym zebraniem WKPPS zarządza odwołanie wszystkich zebrań partyjnych

ZEBRANIE EGZEKUTYWY

WKPPS zawiadamia, że zebranie nowo wybranej egzekutywy celem ukonstytuowania się odbędzie się w poniedziałek, 4 marca o godz 16 w lokalu WKPPS (Śnieżna 4).

ODPRAWA PRZEWODNICZĄCYCH I SEKRETARZY

Odprawa przewodniczących i sekretarzy województwa warszawskiego odbędzie się we wtorek, dn. 5 marca r b o godz 10 rano w lokalu WK PPS (ul Śnieżna 4).

ZABAWA TANECZNA

Koło PPS przy Prezydium Rady Ministrów zaprasza towarzyszy i sympatyków na zabawę taneczną, która odbędzie się dn. 2 marca (od godz 21-ej do rana) w lokalu Kasyna Pracowników Prezydium Rady Ministrów przy ul Krak Przedmieście 46—48. Dochód przeznaczony na ufundowanie sztandaru Koła PPS Przedsprzedaż biletów w Sekretariacie PRM

Sekcja Kobieca Dzielnicy Śródmieście — zaprasza towarzyszy na Zabawę Taneczną, która odbędzie się dnia 2 marca (od godz. 20 do rana) w lokalu Partii, ul. Mokotowska 51

Orkiestra taneczna pod dyr. Władysława Brzezińskiego Niespodzianki. Bufet — ceny niskie

Całkowity dochód przeznaczony na „Pomoc zimową" i zakupienie Sztandaru Dzielnicy

Przedsprzedaż biletów w sekretariacie

KINA

Kino *Atlantic* ul Chmielna 33 Program składany filmów polskich „Proces Norymberski", „Wieczór Wigilijny" z Zelwerowiczem i inne

Kino *Polonia* Marszałkowska 56 Film radziecki „Świat się śmieje" i aktualności

Kino *Tęcza* Żoliborz Susina 4 Skrzydlaty dorożkarz" i aktualności

Kina *Syrena* Praga, Inżynierska 4 „Nieuchwytny Smith"

UWAGA: Bilety ulgowe w przedsprzedaży dla członków Zw Zaw i Organizacyj Młodzieżowych do nabycia zbiorowo w Radzie Zw Zaw przy ul Targowej 15 oraz Zw. Zaw Prac Budowl ul Marszałkowska 72, codziennie od 9 do 12-ej w poł

Początek seansów: we wszystkich kinach: 13 15 17 19. w niedzielę i święta poranek o 11-ej

TEATRY

Opera (Marszałkowska 8) Godz 17.30 Cyrulik Sewilski" Rossiniego

Teatr Polski (Karasia 2) O ogdz. 17.30 Lilla Weneda"

Teatr Powszechny m. st Warszawy (Zamojskiego 20) dramat Henryka Ibsena „Wróg ludu"

Teatr Comedia (Szwedzka 2-4) codziennie o godz 18 komedia karnawałowa M Bałuckiego p t „Dom Otwarty" w reżyserii J. Bielicza

Teatr Mały (Marszałkowska 81) — o godz 18 komedia Antoniego Cwojdzińskiego „Freuda teoria snów"

Praski Teatr Rewii (Zygmuntowska 8) gra codziennie rewię pt „Aby do wiosny". Pocz o godz 17 i 19 W niedziele i święta o 15 17 i 19

Sala Wedla (Zamojskiego 26) dziś o godz 18 „Skiz" Zapolskiej z Mieczysławą Ćwiklińska

OGŁOSZENIA DROBNE

Znowu most pontonowy

Na jesieni przeniesiono most pontonowy, łączący Solec z Saską Kępą, poniżej mostu Kierbedzia. W czasie przyboru wody uległ on uszkodzeniu i kilka pontonów spłynęło aż pod Modlin. Pozostał jedyne most wysokowodny, który na skutek wzmagającego się ruchu jest silnie przeciążony.

Po stoczeniu ciężkiej walki z płynącą krą most ocalał, jednakże w dzisiejszych warunkach rosnącego coraz bardziej nasilenia ruchu jest on nie wystarczający.

Dla odciążenia mostu wysokowodnego Zarząd Miejski postanowił do czasu oddania do użytku mostu Poniatowskiego, ustawić ponownie most pontonowy

Most ten, po uzupełnieniu przez wojsko brakujących części i wyreperowaniu, będzie ustawiony na poprzednim miejscu powyżej mostu Poniatowskiego, łącząc w ten sposób Solec i Saską Kępę.

Termin ustawienia związany jest ściśle ze stanem Wody na Wiśle i zakończeniem spływu kry, co oczywiście nie da się przewidzieć dokładnie.

Dzień Warszawy

UWAGA. ROBOTNICY BUDOWLANI

Zarząd Związku Robotników i Pracowników Przemysłu Budowlanego w Warszawie wzywa wszystkich bezrobotnych członków Związku: murarzy, cieśli, robotników, do rejestracji w Sekretariacie przy ul. Marszałkowskiej Nr. 72, m. 6, codziennie od godz 13-ej do 16-ej.

W myśl zarządzenia Ministra Aprowizacji i Handlu robotnicy budowlani — bezrobotni, otrzymają karty zaopatrzenia na m-c marzec.

Wydawanie kart odbędzie się tym samym systemem, co w poprzednich miesiącach.

Robotnicy budowlani, którzy otrzymali za m-c styczeń i luty kartki z nadrukiem SPB i zostali w m-cu styczniu zredukowani po wyjaśnieniach z Dyrekcją SPB i Zarządem Miejskim otrzymają w SPB dodatkowe talony każdy na swojej ostatniej placówce pracy.

ZEBRANIE ZW. SZEWCÓW I KAMASZNIKÓW

Związek Zawodowy Przemysłu Skórzanego podaje do wiadomości, że dn. 3.III.46 r. godz. 10-ej rano, odbędzie się Ogólne Zebranie Szewców i Kamaszników w lokalu Związku — Targowa 15 Sprawy b. ważne.

EKSHUMACJE NA SOLCU I CZERNIAKOWIE

Miejski Zakład Pogrzebowy przystąpił do ekshumacji zbiorowych mogił i pojedynczych grobów na ul. Solec i w Czerniakowie.

Odbywa się sprawdzanie tożsamości ciał na podstawie przyczepionych do nich numerków, poczym po obsypaniu wapnem chlorowym i złożeniu do trumien ciała wywozi się na cmentarze.

Ekshumacje obecnie dokonywane obejmują groby zbiorowe, w których tymczasowo złożone na jesieni r ub ciała zabitych podczas powstania

ODBUDOWA GMACHU Z. N. P.

Budynek Związku Nuczycielstwa Polskiego przy Wybrzeżu Kościuszkowskim, zniszczony w czasie powstania i walk o Warszawę, będzie odbudowany

Budynek został w wielu miejscach uszkodzony pociskami artyleryjskimi i bombami oraz uległ wypaleniu.

Obecnie przystąpiono do usuwania gruzów zaścielających wnętrze.

PRZYDZIAŁ MIESZKAŃ W WSM

Warszawska Spółdzielnia Mieszkaniowa (Krasińskiego 16) dokonała w tych dniach przydziału 260-ciu nowowyremontowanych mieszkań w osiedlu żoliborskim Następny (większy) przydział przewidywany jest w kwietniu.

PRZESYŁKI POCZTOWE W OBROCIE Z ZAGRANICĄ

W miesiącu styczniu wysłano z Polski za granicę 1.209.000 przesyłek listowych i 26.000 czasopism Z zagranicy nadeszło do Polski 1.158.000 przesyłek listowych, 48.800 czasopism i 61.400 paczek.

CENY OGŁOSZEŃ: Ogłoszenia drobne po 5 zł za wyraz Poszukiwania rodzin i pracy po 3 zł Urzędowe, przetargi, nekrologi 1 mm szerokości 1 szpalta po 10 zł. reklamowe 15 zł. W tekście red 25 zł. Ilustrowane drukiem 100 proc drożej W numerach niedzielnych 50 proc drożej Przy wielokrotnych ogłoszeniach — rabat Za terminowy druk ogłoszeń Administracja nie odpowiada.

Ogłoszenia przyjmuje: Dział Ogłoszeń Robotnika" — Warszawa, Al. Jerozolimskie nr 121 Polska AgencjaPrasowa PAP Biuro Ogłoszeń i Reklam — Warszawa, Pierackiego 11. Placówki „Czytelnika" w Warszawie: Środkowa 7, Nowy-Świat 47, Marszałkowska 62, Puławska 49. Rozdzielnie gazet: Pl. Inwalidów (Żoliborz), Zygmuntowska 6 i Poznańska 38. Biuro „Orbisu": Warszawa, Al. Jerozolimska 39 i Praga, Targowa 70 — „Wolność" Warszawa, ul. Marszałkowska 95. Spółdz Ag Prasowej „GLOB" — Dział Reklamy — ul. Złota 4. Dział Reklamy Spółdz Wydawn „Wydawnictwo Ludowe" — ul. Bagatela 10 m 35. tel. nr 8.67.79

REDAGUJE KOMITET B — 05245 Nakładem Spółdzielni Wydawniczej „Wiedza" Druk Spółdz Wyd „Wiedza" i — „Robotnik"